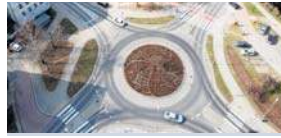


Kultowy „Maluch” może zostać oficjalnym patronem skrzyżowania w Bielsku-Białej **str. 6**



FOT. UM BIELSKO-BIALA

Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej. Współpracowała w tej kwestii nawet z Japończykami. **str. 9**

POD PARAGRAFEM

DZIENNIK ZACHODNI

Czwartek
7.05.2026

www.dziennikzachodni.pl

Nr 104 (24 556)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Pożegnanie Macieja Wojciechowskiego. Były naczelny „DZ” spoczął w Sosnowcu **str. 3**



Pożar lasów pod Biłgorajem. Zginął pilot samolotu **str. 7**

Rosja zignorowała zawieszenie broni. Rozejmu nie będzie **str. 8**



FOT. DSNIS UKRAINY



FOT. UM GLIWICE

GLIWICE
Alarm ekologiczny na Kłodnicy po pożarze w fabryce

Niedzielny pożar na terenie dawnej Fabryki Druku w Gliwicach postawił w stan gotowości nie tylko strażaków, ale również służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo ekologiczne. Choć ogień udało się opanować, prawdziwym wyzwaniem okazały się wody pogaśnicze, które za pośrednictwem kanalizacji deszczowej zaczęły trafiać do Kłodnicy. W mieście trwa spór o skuteczność zabezpieczeń.

Czytaj **str. 3**

Sport

Pierwsza w Polsce murawa hybrydowa jest w Sosnowcu
str. 16

SPRAWA KAMILKA SĄD WYDAŁ WYROKI DLA OPRAWCÓW 8-LETNIEGO CHŁOPCA

„Kara nie jest adekwatna do winy”

Piotr Ciastek
Częstochowa

Po ponad 10 miesiącach procesu wczoraj zapadł wyrok w sprawie śmierci ośmioletniego Kamilka. Historia chłopca i dramat, który rozegrał się w jego domu, stały się symbolem systemowych zaniedbań i pytań o skuteczność ochrony najmłodszych. Do dziś problemów tych nie udało się rozwiązać.

W środę, 6 maja, Sąd Okręgowy w Częstochowie ogłosił wyrok. Główna dwójka oskarżonych - matka i ojczym dziecka - nie stawiała się na posiedzeniu sądu. Ojczym nie wyraził zgody na doprowadzenie z aresztu w Tarnowskich Górach. Matka również nie chciała usłyszeć wyroku i została w Zakładzie Karnym w Lublińcu. Oboje byli reprezentowani przez adwokatów.

Sąd nie miał wątpliwości. Dawid B. otrzymał wyrok 25 lat pozbawienia wolności za zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem oraz 5 lat za znęcanie się nad pozostałymi dziećmi. Łącznie sąd skazał go na karę 25 bezwzględnie wyznaczonego więzienia. Z kolei Magdalena B., matka chłopca, za pomoc w zabójstwie i za znęcanie się ma spędzić w więzieniu 16 lat.

Wyroki usłyszało też wujostwo Kamilka - Aneta J. została uznana za winną nieudzielenia pomocy i skazana na 10 miesięcy pozbawienia wolności. Z kolei Wojciech J. usłyszał wyrok 6 miesięcy więzienia za ten sam czyn. W obu przypadkach wykonanie kar zostało warunkowo zawieszane na okres 3 lat. Dodatkowo sąd wymierzył im grzywny w wysokości 60 stawek dziennych po 20 zł każda.

Wczorajsze wyroki sądu nie są prawomocne, ale bliscy Kamilka i oskarżyciele posiłkowi zapowiedzieli, że będą walczyć o najwyższy wymiar kary.



FOT. DAWID WYGAS

Bliscy Kamilka i oskarżyciele posiłkowi zapowiedzieli, że będą walczyć o najwyższy wymiar kary

- Uważam, że ten wyrok powinien zostać zaskarżony - powiedziała dziennikarzom obecna podczas ogłoszenia decyzji sądu Monika Homa-Gieślak, rzecznik praw dziecka.

Zaskarżenie wyroku zapowiedziała siostra Kamilka, Magdalena Mazurek, występująca jako oskarżyciel posiłkowy, która jest rozczarowana wyrokiem. - Kara nie jest adekwatna do winy. Dawid B. powinien otrzymać dożywocie, Magdalena B. 25 lat więzienia - stwierdziła.

Sprawa ośmioletniego Kamilka M. z Częstochowy to historia, która rozgrywała się w domowym zaciszu. W mieszkaniu, w którym dzieci powinny czuć się bezpiecznie. Niestety, chłopiec przez długi czas doświadczał brutalnego traktowania ze strony ojczyma, przy biernej postawie matki. Dawid B. bił dziecko po całym ciele, przypalał papierosami, rzucał o podłogę i meble, zmuszał do spania na podłodze. Kamil doznał na przestrzeni wielu miesięcy licznych obrażeń, w tym złamań kończyn.

Sprawa pewnie nie wyszłaby na jaw, gdyby „opiekunowie” chłopca, nie po-

sunęli się za daleko. Według prokuratury 29 marca 2023 r. ojczym chłopca polewał go wielokrotnie wrzącą wodą, uderzał pięściami i słuchawką prysznicową, a następnie rzucił na rozżarzony piec węglowy. Dziecko doznało rozległych obrażeń i oparzeń obejmujących około 25 procent powierzchni ciała.

Alarm wszczął biologiczny ojciec chłopca, który przyszedł go odwiedzić.

Na miejsce skierowano śmigłowiec pogotowia ratunkowego, który przetransportował chłopca do Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach. Dziecko było w stanie skrajnego wyniszczenia - odwodnione, niedożywione i brudne. Kamil trafił do szpitala w ciężkim stanie.

Po 35 dniach walki o życie zmarł 8 maja 2023 r. w szpitalu. Jego pogrzeb na cmentarzu Kule w Częstochowie stał się manifestacją przeciwko przemocy wobec najmłodszych. Wzięły w nim udział tysiące ludzi z całego kraju, których wstrząsnął ten dramat.

Sprawą szybko zajęli się śledczy z Częstochowy, ale potem została ona

przeniesiona poza miasto. Po kilku tygodniach od tragedii Prokuratura Regionalna w Gdańsku oskarżyła Dawida B. o zabójstwo ze szczególnym okrucieństwem, działanie w warunkach recydywy oraz motywację zasługującą na szczególnie potępienie.

Mężczyzna dopuścił się tych czynów w ciągu pięciu lat od odbycia kary więzienia za podobne przestępstwa. Zarzuty obejmowały także wieloletnie znęcanie się fizyczne i psychiczne nad kilkorgiem dzieci - zarówno własnym synem, jak i pasierbami. Prokuratura zarzuciła mu także doprowadzenie małoletniej do poddania się innej czynności seksualnej.

Na ławie oskarżonych znalazła się również matka chłopca, Magdalena B. Zdaniem śledczych nie reagowała na przemoc i nie chroniła dzieci, mimo prawnego obowiązku opieki. Odpowiedali też jej krewni - Aneta J. i Wojciech J., którym zarzucano nieudzielenie pomocy, choć mieszkali razem z rodziną.

Proces oprawców Kamilka rozpoczął się 30 czerwca 2025 r. przed Sądem Okręgowym w Częstochowie i toczył się przy drzwiach zamkniętych. Do udziału dopuszczono organizację społeczną.

Postępowanie obejmowało zarówno przebieg wydarzeń z marca 2023 r., jak i wcześniejsze funkcjonowanie rodziny oraz sygnały, które mogły wskazywać na przemoc wobec dzieci.

Równolegle analizowano działania instytucji mających kontakt z rodziną. MOPS w Częstochowie wniosł do sądu o zabezpieczenie dzieci w rodzinie zastępczej w czerwcu 2022 r. Wniosek ten został jednak oddalony przez sąd 16 sierpnia 2022 r. na podstawie opinii kuratora.

Prokuratura umorzyła śledztwo wobec części instytucji, jednak w styczniu 2026 roku Sąd Rejonowy w Kielcach częściowo uchylił tę decyzję.

Nr ISSN 2353-6195

Nr indeksu 350-079



Jutro w naszej gazecie Puls

● Prof. Małgorzata Myśliwiec o inicjatywach referendalnych: Mam takie ponure wrażenie, że jest to moda wytworzona przez partie polityczne

Zamów prenumeratę

Dziennik Zachodni ☎ 32 555 02 05
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.dziennikzachodni.pl



FOT. MAGDALENA NOWACKA-GOK

W Międzynarodowym Dniu Tańca na Rynku odtąnczono poloneza

Robert K. Lewandowski
Katowice

Wśród w samo południe, Rynek w Katowicach stał się miejscem obchodów Międzynarodowego Dnia Tańca. Głównym punktem programu był wspólny polonez odtąnczony przez zgromadzonych.

Wydarzenie, którego głównym organizatorem był Urząd Marszałkowski Województwa Śląskiego, rozpoczęło się o godzinie 12:00. Udział w otwarciu wzięli przedstawiciele władz województwa, władz samorządowych Katowic oraz prezes Stowarzyszenia Na Rzecz Rozwoju Społeczności Lokalnej „Mocni Razem”. Bezpośrednio po oficjalnych przemówieniach uczestnicy odtąnczyli poloneza do muzyki Wojciecha Kilara z filmu „Pan Tadeusz”. Na placu wspólnie zatańczyli amatorzy oraz profesjonaliści, w tym artyści Ze-

społu Pieśni i Tańca „Śląsk”, chorzowskiego Teatru Rozrywki (partnera wydarzenia) oraz przedstawiciele Tygodnia Kultury Beskidzkiej w tradycyjnych strojach górskich.

Jak podkreślali organizatorzy, głównym celem spotkania była międzypokoleniowa i społeczna integracja. Dlatego nie zabrakło również występów i animacji angażujących przechodniów. Po godzinie 12:30 na Rynku zagrała Kapela Górska „Wisła”, a następnie Dawid Bawor z Fundacji Quatronum poprowadził ze sceny taniec dla wszystkich zgromadzonych. Do wspólnego ruchu zachęcali również studenci Wydziału Pedagogiki Specjalnej Uniwersytetu Śląskiego pod kierunkiem dr Iwony Wendrenskiej, którzy przeprowadzili układy integracyjne. Dzień tańca zakończył jeszcze jeden wspólny polonez, do którego zaproszono wszystkich obecnych w tym czasie na katowickim Rynku.

„Ciche, skuteczne i w pełni ekologiczne” owce kameruńskie wyszły na trawniki. Zastąpią kosiarki

oprac. Grzegorz Olma
Katowice

Samorząd Katowic wynajął owce odmiany kameruńskiej, które do września będą pomagały w utrzymaniu zieleni w kilku częściach miasta, pełniąc rolę „naturalnych kosiarek” na obszarze 20 tys. m kw.

Kilka lat temu Zakład Zieleni Miejskiej w Katowicach pilotażowo skorzystał z usług owiec. Teraz zwierzęta, które zdobyły sympatię mieszkańców, ponownie pojawiły się w wybranych częściach miasta. Zostały wynajęte od jednego z hodowców, który będzie nadzorował owce podczas wypasu i odpowiadał za przenoszenie je z miejsca na miejsce.

Prezydent Katowic Marcin Krupa przypomniał, że w grani-



FOT. MARZENA BUGAŁA-ASTASZOW

W utrzymaniu zieleni w Katowicach od majówki pomagają owce odmiany kameruńskiej

cach miasta jest wiele parków i obszarów leśnych, chętnie odwiedzanych przez mieszkańców.

- Jednym z elementów utrzymania tych terenów zielonych jest koszenie traw. Od kilku lat, ze

względów ekologicznych, realizujemy je trzy razy w roku, a owce stanowią naturalne uzupełnienie tych działań - powiedział.

W utrzymaniu zieleni pomagają owce odmiany kameruń-

skiej, które rozpoczęły swoją pracę tuż po majówce. Owce zajmują się obszarem o łącznej powierzchni ok. 20 tys. mkw. w trzech lokalizacjach: przy ul. Na Obrzeżu, w rejonie ul. Bojanowskiego, przy ul. Kruczej. Każde z miejsc odwiedzą trzy razy w różnych terminach.

Dyrektor Zakładu Zieleni Miejskiej w Katowicach Mieczysław Wołosz zwrócił uwagę, że wypas owiec to rozwiązanie przyjazne środowisku, które uzupełnia tradycyjne metody koszenia.

- Mamy doświadczenia z poprzednich lat we współpracy z tą nietypową ekipą koszącą. Dużym plusem zaangażowania owiec jest to, że zwierzęta nie tylko zjadają trawę, ale również naturalnie nawożą teren - podkreślił dyrektor. - Pomagają także w redukcji chwastów.

Wakacyjny hit. Chorwacja i Słowenia na wyciągnięcie ręki

Robert K. Lewandowski
Podróże

To doskonała wiadomość dla wszystkich planujących urlop nad ciepłym morzem. Wystartowała sprzedaż biletów na popularny pociąg Adriatic Express.

W tym roku mieszkańcy regionu mają jeszcze więcej powodów do zadowolenia. Pociągi będą kursować częściej, dojedziemy w nowe miejsca, a podróż z Katowic zajmie mniej czasu niż

w ubiegłym roku. Pierwszy kurs zaplanowano na piątek, 26 czerwca. Tegoroczny sezon przynosi także małą rewolucję w rozkładzie jazdy. Zamiast dotychczasowych czterech kursów, Adriatic Express będzie wyjeżdżał na trasę 6 razy w tygodniu. Dzięki temu liczba dostępnych miejsc wzrosła o ponad 130%, co ma być odpowiedzią na ogromne zainteresowanie pasażerów z ubiegłych lat. Absolutną nowością w nadchodzącym sezonie jest możliwość bezpośredniego dojazdu na słoweńskie wybrzeże.



FOT. PKP INTERCITY

Można już kupować bilety na Adriatic Express

Do składu dołączany będzie specjalny wagon do Kopru - największego portowego miasta Słowenii. Mechanizm jest prosty: na stacji w Lublanie grupa wagonów zostanie odłączona od głównego składu i skierowana prosto nad słoweński Adriatyk.

Dla pasażerów z województwa śląskiego kluczową informacją jest skrócenie czasu przejazdu. Pociąg obsługuje liczne stacje w naszym regionie, co czyni go najwygodniejszą alternatywą dla wielogodzinnej jazdy samochodem.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Piątek	
Dzień 16°C		Dzień 18°C	
Noc 13°C		Noc 9°C	
Barometr 1013 hPa		Sobota	
Wiatr ptn.-zach. 14 km/h			
Biomet niekorzystny		Dzień 20°C	
		Noc 8°C	
		Niedziela	
		Dzień 24°C	
		Noc 8°C	

Dzisiaj trochę popada, ale weekend będzie dosyć słoneczny i ciepły.

NUMERY SANEPIDÓW

Bielsko-Biała: 504 022 816
Bytom: 605 745 817; 609 582 303; 695 025 532; Chorzów: 692 180 830; Cieszyn: 502 281 673; Częstochowa: 661 868 810; Dąbrowa Górń.: 795 513 569; Gliwice: 666 227 205; Jaworzno: 690 538 610; 512 306 935; Katowice: 660 686 917; Kłobuck: 608 655 241; Lubliniec: 604 619 629; Myszków: 603 779 492; Racibórz: 604 106 359; Ruda Śląska: 668 164 330; Rybnik: 508 450 028; 609 519 192; Sosnowiec: 500 060 599; Tychy: 512 370 717; Wodzisław Śląski: 601 499 841 Zawiercie: 607 131 032; Żywiec: 605 538 283.

KALENDARIUM

1867
Alfred Nobel otrzymał brytyjski patent na wynalazony dynamit, który był stosowany głównie do kruszenia skał, budynków, ale i w celach militarnych.

1945
W Reims (Francja) Hans-Georg von Friedeburg i Alfred Jodl podpisali bezwarunkową niemiecką kapitulację. Na żądanie ZSRR najazutr powtórzone ceremonie.

1994
Odbiła się premiera filmu w reż. K. Kutza „Śmierć jak kromka chleba” – o pacyfikacji kop. Wujek w Katowicach po wprowadzeniu stanu wojennego w 1981r.

2007
Ehud Necer, archeolog z Uniwersytetu Hebrajskiego, poinformował o odkryciu grobu Heroda w Herodium – 12 km na południe od Jerozolimy. JJ

DYŻURNY DZ

facebook.pl/dziennikzachodni.pl
ireneusz.stajer@polskapress.pl

Dzisiaj jestem reporterem dyżurnym. Postaram się odpowiadać na wszystkie interesujące Państwa kwestie.



Ireneusz Stajer
513 585 782

EKOLOGIA ALARM NA KŁODNICZY PO POŻARZE FABRYKI DRUTU

„Obawiamy się kolejnej zagłady”

oprac. Julia Muc
Gliwice

Służby monitorują Kłodnicę po pożarze Fabryki Drutu. Miasto zapewnia o stabilizacji, strona społeczna alarmuje jednak o słabych zabezpieczeniach i zanieczyszczeniach płynących w stronę Dzierżna.

Niedzielny pożar na terenie dawnej Fabryki Drutu w Gliwicach postawił w stan gotowości nie tylko strażaków, ale również służby odpowiedzialne za bezpieczeństwo ekologiczne. Choć ogień udało się opanować, prawdziwym wyzwaniem okazały się wody pogańnicze, które za pośrednictwem kanalizacji deszczowej zaczęły trafiać do Kłodnicy. W mieście trwa spór o skuteczność podjętych działań zabezpieczających.

Kluczową rolę w pierwszej fazie po zdarzeniu odegrał Inteligentny System Zarządzania Kanalizacją Deszczową. To właśnie to narzędzie monitorujące pracę miejskiej sieci wykryło gwałtowny wzrost ilości wody w kolektorach. Służby miejskie

natychmiast powiązały ten fakt z gigantyczną ilością wody użytą podczas akcji gaśniczej w Fabryce Drutu.

Woda dostająca się do koryta Kłodnicy jest pozostałością po akcji gaszenia pożaru na terenie fabryki drutu. Miejskie instytucje natychmiast podjęły działania. Powiatowe Centrum Zarządzania Kryzysowego niezwłocznie powiadomiło Wody Polskie, policję, WIOŚ oraz Państwową Straż Pożarną - zapewniła prezydentka Gliwic, Katarzyna Kuczyńska-Budka.

W ramach działań ratunkowych Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Gliwicach (PWIK) oraz Straż Pożarna rozłożyły bariery ochronne. Zabezpieczenia pojawiły się na wyłotach kanalizacji w rejonie ul. Portowej, ul. Jana Śliwki oraz ul. Staromiejskiej.

Zastosowano tzw. rękawy sorpcyjne, których zadaniem jest wychwytywanie i neutralizowanie substancji ropopochodnych oraz innych zanieczyszczeń unoszących się na powierzchni wody. Według oficjalnych komunikatów magistratu,



WIOŚ pobrał próbki, jednak na pełne wyniki badań wody trzeba będzie poczekać nawet dwa tygodnie

sytuacja jest stabilna, a przepływy w kanalizacji wróciły już do normy.

Zupełnie inny obraz sytuacji maluje Ewa Sternal, lokalna działaczka i „wojownicza o czystość wód”, która monitoruje rzekę z ramienia strony społecznej. Wskazuje ona na opóźnioną reakcję oraz niedostosowanie barier do warunków panujących w rzece.

- Jako strona społeczna chcielibyśmy uzyskać informacje, czy wykonano wszystko,

aby uratować zbiornik Dzierżno Duże przed kolejną zagładą. Moim zdaniem, najważniejszym celem podczas akcji było opanowanie ognia, ale pytałam w mediach: czy ktoś zainteresował się tym, że pożar wybuchł bardzo blisko rzeki? Ścieki pogańnicze oraz substancje znajdujące się na terenie zakładu mogły swobodnie przeniknąć do wody - mówi Ewa Sternal.

Działaczka podkreśla, że pierwsze sygnały o zanieczyszczeniu płynęły od wędkarzy:

- Wędkarze obserwowali zanieczyszczenia płynące rzeką już kilkadziesiąt godzin po pożarze. To o tyle ciekawe, że wcześniej tego nie było. Zastanawiamy się, czy to na pewno tylko wody gaśnicze, czy może przy okazji pożaru utylizowano do rzeki coś innego, co było składowane w obiekcie. Założony rękaw absorbujący był absolutnie nieskuteczny. Mamy nagrania, na których widać, że substancja przelewała się górą - bariera była za niska w stosunku do ilości i tempa płynącej wody.

Sprawą zanieczyszczenia zajął się Wojewódzki Inspektorat Ochrony Środowiska (WIOŚ) w Katowicach. Inspektorzy pobrali próbki w kilku punktach rzeki. Według pierwszych informacji płynących z Urzędu Miejskiego, dotychczasowe analizy nie wykazują bezpośredniego zagrożenia dla środowiska naturalnego.

Ewa Sternal studzi jednak optymizm, zwracając uwagę na czas oczekiwania na pełne wyniki:

- Rozmawiałam z dyżurnym WIOŚ, który potwierdził pobra-

nie próbek i dostarczenie ich do laboratorium w Bielsku-Białej. Dowiedziałam się jednak, że na wyniki badań będzie trzeba poczekać nawet do dwóch tygodni. Obecnie monitorujemy sytuację przy Jeziorze Dzierżno. Poranne zafalowanie i wiatr utrudniają dostrzeżenie filmu na wodzie, co paradoksalnie jest dobre, bo napowietrza wodę i zapobiega odcięciu dopływu tlenu, co przy takim skażeniu jest kluczowe dla przetrwania ryb.

Sytuacja ekologiczna w Gliwicach stała się przedmiotem interwencji radnych. Radna z dzielnicy Łabędy skierowała już oficjalną korespondencję do prezydentki miasta z pytaniem o szczegółowy wykaz podjętych kroków.

Miejskie służby zapewniają, że rzeka pozostaje pod stałym nadzorem. Mieszkańcy, którzy zauważą niepokojące zmiany w wyglądzie lub zapachu wody w Kłodnicy, mogą kontaktować się całodobowo z Powiatowym Centrum Zarządzania Kryzysowego w Gliwicach pod numerem telefonu: 32 231 98 76.

Pozegnaliśmy byłego naczelnego „DZ”

Dawid Wygas
Sosnowiec

Były redaktor naczelny „Dziennika Zachodniego” i wieloletni dyrektor TVP Katowice spoczął na cmentarzu przy ulicy Smutnej. Znanymi dziennikarzem zmarł po ciężkiej chorobie w wieku 62 lat.

W samo południe w Bazylice Katedralnej Wniebowzięcia NMP w Sosnowcu rozpoczęła się w środę, 6 maja, msza święta pogrzebowa.

Przewodniczył jej biskup sosnowiecki Artur Ważny, który w poruszającej homilii przypomniał drogę życiową i postawę zmarłego.

Ostatnie pożegnanie

- Kiedy żegnamy kogoś, kto przeszedł przez nasze życie z historią pełną pasji i dobra, ziemia i niebo stają się sobie niezwykle bliskie. W takich chwilach milkną banalne rozmowy, a słowa szukają kształtów, by pomieścić to wszystko, co nosimy w swoich sercach. Ból rozstania, wdzięczność za każdą wspólną chwilę oraz cichą nadzieję, która nie pozwala nam ulec rozpaczom - mówił podczas kazania biskup Artur Ważny.



Pogrzeb Macieja Wojciechowskiego. Dziennikarze wiedzieli, że był kimś, na kogo zawsze można liczyć

Duchowny podkreślił też, jak wielką wagę Maciej Wojciechowski przykładał do wolności, prawdy i drugiego człowieka.

- Patrzymy na życie człowieka, który w swoim ziemskim pielgrzymowaniu poszukiwał wolności, drogą prawdy i z wrażliwością wsłuchiwał się w głos świata. Przejmował się losem innych, nosząc w sobie zachwyt dla stworzenia, od górskich szczytów aż do najmniejszej, z pozoru niepozornej przyrody. Potrafił dostrzegać war-

tość w drugim człowieku - usłyszeli z gromadzeni w sosnowieckiej katedrze.

Szef, który skracał dystans. Wspomnienia dziennikarzy

Dla dziennikarzy z naszego regionu Maciej Wojciechowski pozostanie nie tylko wymagającym przełożonym, ale przede wszystkim kolegą, na którego zawsze można było liczyć.

- Mój pierwszy naczelny w „DZ” potrafił doskonale skracać dystans, miał do tego dar.

Myszę także, że miał doskonałą pamięć, bo mimo iż był moim szefem stosunkowo krótko, to później ilekroć się spotkaliśmy, a nie zdarzało się to często, potrafił się przywitać, rzucić swoje normalne, bezpośrednie, koleżeńskie „cześć” - wspomina Jacek Drost, redaktor „Dziennika Zachodniego”.

Maciej Wojciechowski urodził się 22 sierpnia 1964 roku w Bierutowie koło Oleśnicy. Ukończył Wydział Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego. Jak zaznaczył biskup Ważny, zmarły redaktor „angażował się w podziemne ruchy sprzeciwu wobec władzy ludowej”, co mocno ukształtowało jego późniejszą drogę zawodową.

W latach 1995-1997 pełnił funkcję redaktora naczelnego „Dziennika Zachodniego”, a później kierował „Dziennikiem Łódzkim”. Ważny etap jego kariery stanowiła telewizja. Od listopada 2018 roku szefował TVP Katowice, a następnie w latach 2020-2022 był dyrektorem ogólnopolskiej TVP1.

Maciej Wojciechowski zmarł 30 kwietnia w Gliwicach. Po śródowej mszy żałobnej, trumna z ciałem spoczęła na cmentarzu przy ulicy Smutnej w Sosnowcu.

Trwają dni Narodowego Centrum Nauki

Marcin Śliwa
Katowice

Uniwersytet Śląski w Katowicach po raz drugi w tym roku jest gospodarzem dni Narodowego Centrum Nauki. To już 12. edycja dni NCN. Ich katowicka odsłona trwa dwa dni.

W środę 6 maja na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach rozpoczęły się dni Narodowego Centrum Nauki.

- Narodowe Centrum Nauki jest niezwykle ważną instytucją dla funkcjonowania systemu szkolnictwa wyższego w Polsce. To jedna z naszych agencji rządowych, która finansuje w kwocie miliard siedemset milionów złotych rocznie badania podstawowe - mówił prof. Marek Gzik, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego. - Jest to szansa, ponad subwencje, które przekazujemy do instytucji nadzorowanych przez ministerstwo, na projekty i rozwój naszych naukowców - dodał.

Celem wczorajszego spotkania w Katowicach była popularyzacja oferty Narodowego Centrum Nauki. - To dobra okazja do tego by naukowcy podczas

dzisiejszego spotkania dowiedzieć się o szczegółach tego jak pisać projekty, by jakoś wniosków pozwoliła im później uzyskać dofinansowanie - wyjaśniał minister Gzik.

- Organizujemy konkursy grantowe, w których wybierane są najlepsze, najbardziej wartościowe i najlepiej przygotowane projekty. Wybierane są przez zewnętrznych ekspertów, którzy są odpowiednio przygotowani do oceny tych projektów - tłumaczy prof. Krzysztof Józwiak, dyrektor Narodowego Centrum Nauki. - Raz na rok NCN zmienia adres i odbywają się dni NCN w różnych częściach Polski, co służy popularyzacji systemu grantowego i nauki w danym miejscu - dodaje.

To już druga w tym roku wizyta przedstawicieli NCN w Katowicach.

- Górny Śląsk jest jednym z bardzo ważnych ośrodków naukowych, które są finansowane przez Narodowe Centrum Nauki, mamy tu wielu laureatów i między innymi z nimi chcemy się spotkać i porozmawiać o nauce, ale również chcemy zachęcać innych do tego, by śmiało korzystali z naszego systemu grantowego - podkreśla prof. Krzysztof Józwiak.

NOSTALGIA KULTOWY STATEK WRACA NA ZALEW RYBNICKI PO PONAD DWÓCH DEKADACH

„Ania” się znalazła i znów wypłynie

Ireneusz Stajer
Rybnik

Po ponad 20 lat nieobecności na Zalew Rybnicki wraca stateczek „Ania”. Jednostki szukał na akwenach całego kraju pasjonat Martin Hensler. I znalazł na... Jeziorze Żywieckim.

Stateczek „Ania” jest w doskonałym stanie technicznym. Przeszedł rejs testowy i został przewieziony do Rybnika. Stoi na brzegu w Ośrodku Sportów Wodnych i Rekreacji „Pod Żaglami”.

Łódź sprowadził po dwóch latach poszukiwań w całej Polsce Martin Hensler. Produkowane w latach 60. ubiegłego wieku statki kanałowe SP-45 pływały po różnych akwenach.

„Anię” znaleźliśmy w Żywcu. Stała na sezonowym remoncie nad górną zaporą Jeziora Żywieckiego. Nie było łatwo sprowadzić ją do Rybnika. Bardzo pomógł mój wspólnik, który zaінwestował w to przedsięwzięcie. Dziękuję również panu Rafałowi ze stowarzyszenia Atvjet



Stateczek „Ania” po 20 latach znowu wypłynie na Zalew Rybnicki. Nie było łatwo sprowadzić ją do Rybnika

za skuteczne starania na rzecz „odblokowania rybnickiej wody” dla takich jednostek jak nasza. Procedury związane ze zgodami i ponownym uruchomieniem statku są w końcowej fazie - mówi Rybniczanie.

Właściciel szuka kapitanów żeglugi śródlądowej. Chętni mogą się zgłaszać.

- Najlepiej doświadczonych, którzy mogliby raczyć gości ciekawymi opowieściami z „życia” dawnej „Ani”. Stworzyć klimat tamtej epoki - nie ukrywa pan Martin.

Stateczek ma być zwodowany do dwóch tygodni, a wypłynąć na „Morze Rybnickie” z okazji Dnia Dziecka w ostatni

weekend maja (30 i 31 bm.) o godzinie 10. Warunek: muszą dopisać wiatry. Jednorazowo może zabrać na pokład 34 osoby oraz dwóch członków załogi.

Właściciel chce wrócić także do festynów. Wydarzenia takie organizowano w OSWiR dla górników jeszcze w 2008 roku.

- Przymiarek mieliśmy w minioną majówkę. Na imprezie bawiło się u nas parę tysięcy osób - zaznacza Martin Hensler.

O tym, że na Zalew Rybnicki na pewno wróciła stara „Ania”, a nie jakaś inna jednostka, świadczy przede wszystkim to, że z tyłu łodzi pod barierkami spod warstwy farby prześwituje naklejka z nazwą „Wójcice”.

- To część miasta Otmuchów, a przecież „Ania” pływała po Jeziorze Otmuchowskim - mówi Martin Hensler, właściciel ośrodka i kultowej łodzi.

Część osób twierdzi, że „Ania” nie jest podobna do starej „Ani”. Wskazują, że nie miała barierki i była mniejsza.

- Stateczek cały czas pływał na różnych akwenach, więc musiał zostać wyposażony w barierki, czego wymagają obecne przepisy. Został zmodernizowany, by służyć przez wiele lat. Z moich informacji wynika, że w latach 2005-2006 „Anię” sprzedano nowemu armatorowi, który ją wyremontował. Wiele

rzeczy zrobił po swojemu - podkreśla pan Martin.

Statek powstał w 1967 r. w stoczni „Warszawa”. Jak ustaliło Muzeum im. o. Emila Drobnego w Rybniku, nie od razu trafił na rybnickie wody. Swoją pierwszą służbę pełnił w Krynicy Morskiej, a dopiero później, z inicjatywy władz kopalni „Rymer”, został sprowadzony do Rybnika.

- Do 2006 roku był jedną z atrakcji turystycznych regionu. „Ania” zabierała na pokład całe rodziny, zakochane pary, wędkarzy i marzycieli - wszystkich spragnionych spokoju i widoków z perspektywy Zalewu Rybnickiego - informuje placówka.

Właścicielem statku był Klub Żeglarski Koga-Kotwica, który niestety pozbył się go, sprzedając innemu armatorowi. Sprzedaż statku był ciosem dla wielu pokoleń rybniczanie, którzy pływali „Anią” po zalewie. To była od lat atrakcja. Marek Miczajka, sekretarz Kogi mówił jednak, że nie było innego wyjścia. Statek był już stary, wymagał gruntownego remontu, a klubu nie było na to stać. Zapadła więc decyzja o jego sprzedaży.

REKLAMA

0011519417

WÓJT GMINY BOBROWNIKI

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2026 r. poz. 399) informuje, że w dniach **7.05.2026 r. - 28.05.2026 r.** na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Bobrowniki przy ul. Gminnej 8, 42-583 Bobrowniki, a także publikacji w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy Bobrowniki na okres 21 dni podaje do publicznej wiadomości:

wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w najem i dzierżawę:

- działka 1512/8, powierzchnia dzierżawy 220 000 m², obręb Bobrowniki, gmina Bobrowniki, księga wieczysta KA1B/00028439/1,
- działka 234/5, powierzchnia najmu 400 m², obręb Rogoźnik, gmina Bobrowniki, księga wieczysta KA1B/00049799/5,
- działki 9/1, 10/1, 11/3, 11/5, 13/1, 13/2, 13/3, 13/4, 14/1, 14/4, 16/1, 17/2, 18/2, 19/2, 2/1, 3/3, 4/1, 8/4, 20/3, 21/3, 22, 23, 24, 25, 30/1, 30/2, 30/3, 30/4, 30/5, 30/6, 31/2, 32/1, 34/1, 37/2, 37/3, 38/4, 38/6, 38/8, 39/4, 39/6, 39/8, 40/5, 40/7, 40/9, 121/1, 124, 126, 127, 182/1, 183/1, 184/1, 185/1, 186/1, 187/1, 188/1, 189/1, 189/2, 190/2, 191/1, 191/2, 192/3, 196, 197, 198, 199, 200, 201/1, 201/2, 202, 203, 204/1, 208/1, 209/1, 209/3, 210/1, 210/3, 213/1, 213/2, 214/2, 214/3, 214/4, 215/1, 216/1, 217, 218, 219, 220/1, 221/1, 221/2, 222/1, 224, 225, 226, 227/1, 227/3, 232, 234, 235, 236, 242/3, 245, 246/1, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257/1, 261/1, 261/3, 262, 263/1, 266/1, 267/1, 267/2, 267/3, 270/1, 271/1, 272/1, 273/1, 274, powierzchnia dzierżawy 192 749 m², obręb Wymysłów, gmina Bobrowniki, księga wieczysta KA1B/00011871/9 i KA1B/00017140/8, działka nr 274 bez księgi wieczystej.

Szczegółowych informacji na temat nieruchomości zamieszczonych w niniejszym wykazie można zasięgnąć w Urzędzie Gminy Bobrowniki, ul. Gminna 8, 42-583 Bobrowniki w Referacie Mienia Komunalnego i Zagospodarowania Przestrzennego, pokój nr 18 oraz telefonicznie pod numerem telefonu: 32 287-78-83 wew. 41 w godzinach pracy Urzędu.

REKLAMA

0011518638



OGŁOSZENIE Prezydent Miasta Katowice

informuje

o wywieszeniu na okres 21 dni wykazu z dnia 30.04.2026 r. dotyczącego sprzedaży w trybie bezprzetargowym lokalu użytkowego – garażu usytuowanego przy ul. Grażyńskiego w Katowicach na rzecz najemcy wraz ze sprzedażą gruntu (działka nr 80/39).

Niniejszy wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Biurze Obsługi Mieszkańców Urzędu Miasta Katowice ul. Rynek 1 (I piętro), a ponadto został zamieszczony na elektronicznej tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Katowice przy ul. Rynek 1 (parter) i przy ul. Młyńskiej 4 (parter).

Wykaz dostępny jest w godzinach pracy Urzędu:

poniedziałek – środa w godz. 7.30 – 15.30

czwartek w godz. 7.30 – 17.00

piątek w godz. 7.30 – 14.00

oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Katowice (www.katowice.eu)

i w Biuletynie Informacji Publicznej (bip.katowice.eu).

Informacji w przedmiotowej sprawie udziela się pod numerem telefonu 32 259 37 89 oraz w siedzibie Urzędu Miasta Katowice, ul. Młyńska 4, pokój 516.

TELEWIZJA YOUNG GENERATION I 7-LETNIA MARGARYTA REZNIK Z SOSNOWCA W FINALE „MAM TALENT”

„Postanowiłyśmy po prostu pokazać siebie”

oprac. Julia Muc
Sosnowiec

Sosnowiec idzie po zwycięstwo w „Mam Talent”? Tanczna grupa Young Generation i 7-letnia sosnowiczanka Margaryta Reznik awansowały do ścisłego finału show TVN.

Maj 2026 przejdzie do historii sosnowieckiej sceny tanecznej jako czas wielkiego triumfu. Czwarty półfinał 17. edycji popularnego show „Mam Talent!” w TVN zdominowały reprezentantki Zagłębia. Decyzją widzów oraz jurorów do wielkiego finału awansowały: formacja Young Generation oraz 7-letnia Margaryta Reznik. I zespół, i młoda tancerka, reprezentują barwy sosnowieckich szkół tańca.

Young Generation ze studia Soulab w Sosnowcu zaskakuje autentycznością

Zespół Young Generation, od ośmiu lat trenuje pod czujnym okiem Aleksandry Supińskiej w Soulab Studio Tańca. Grupa,



Tancerki z sosnowieckiego Young Generation trenują do północy, by przygotować nowy, spektakularny występ na najbliższą sobotę

która ma na swoim koncie m.in. mistrzostwo Polski oraz 5. miejsce na Mistrzostwach Świata federacji UDO, w półfinale postawiła wszystko na jedną kartę, wybierając szczerą zamiast typowego „show”.

– Przyznam szczerze, że towarzyszyły nam skrajne emocje, bo naprawdę nie spodziewaliśmy się tego finału. Wszyscy powtarzali nam, że powinniśmy zrobić

coś typowo rozrywkowego, pod show, bo to program telewizyjny. My jednak postanowiłyśmy pokazać po prostu siebie, licząc się z ryzykiem, że to może się nie sprzedać. Odbiór widzów totalnie nas zaskoczył, to dla nas ogromne ukojenie i nagroda za lata pracy – mówi w rozmowie z „Dziennikiem Zachodnim” Aleksandra Supińska, szefowa Soulab Studio Tańca.

Awans do finału oznacza dla tancerek z Sosnowca morderczy wyścig z czasem. Zespół ma zaledwie kilka dni na przygotowanie zupełnie nowej choreografii na finał.

– Mamy teraz ogromne wyzwanie. Przez to, że nie zakładaliśmy awansu, zostały nam tylko cztery treningi na stworzenie finałowego show. Już od czwartku musimy być w Warszawie na pró-



7-letnia Margaryta Reznik skradła serca widzów

bach. Siedzimy na sali od rana do nocy, tworząc wszystko od nowa. W finale chcemy pokazać naszą trzecią twarz, której jeszcze nigdy nie prezentowaliśmy. Mogę zdradzić, że tym razem na scenie pojawi się rekwizyt – dodaje Aleksandra Supińska.

Sukces grupy został dostrzeżony przez ogólnopolskie media. Już w najbliższą środę lub czwar-

tek (trwa potwierdzanie dokładnego terminu) zespół Young Generation pojawi się w programie „Dzień Dobry TVN”, by opowiedzieć o swojej drodze do finału.

Margaryta Reznik z SP6 w Sosnowcu najmłodszą finalistką 17. edycji

Obok formacji Young Generation, serca widzów skradła 7-letnia Margaryta Reznik. Uczennica Szkoły Podstawowej nr 6 w Sosnowcu na co dzień trenuje w Akademii Tańca AS Sosnowiec. Mimo młodego wieku, Margaryta jest już utytułowaną tancerką. W zeszłym roku zdobyła tytuł Mistrzyni Śląska w kategorii Latino Solo. Jej pasja do samby i jive’a, połączona z niesamowitą techniką, zapewniła jej miejsce w ścisłej elicie programu.

Wielki finał 17. edycji „Mam Talent!” odbędzie się już w najbliższą sobotę, o godzinie 19:45 na antenie TVN. Program będzie dostępny również online na platformach Player.pl oraz Max. Aby wesprzeć reprezentantów Sosnowca, należy wziąć udział w bezpłatnym głosowaniu online.

REKLAMA

0011514551



ZACHOWAJ W Z R O K

KAMPAKIA SPOŁECZNA NA RZECZ CHOROÓB SIATKÓWKI

**MASZ 70 LAT LUB WIĘCEJ?
ZAPISZ SIĘ NA BEZPŁATNE BADANIA WZROKU**

BADANIA PRZESIEWOWE W KIERUNKU CHOROÓB SIATKÓWKI: • AMD • nAMD • DME

Chorzów – 16 maja 2026 (sobota), godz. 8.00–16.00

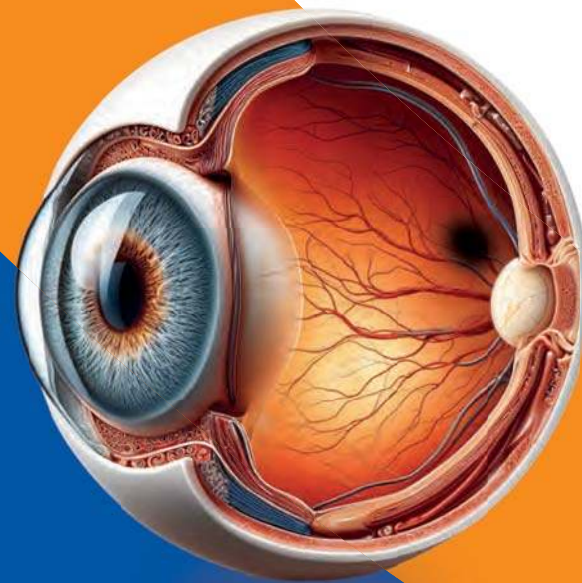


**CENTRUM OKULISTYCZNE WEISS KLINIK
ul. WIEJSKA 4, 41-503 Chorzów**

Obowiązują zapisy: 886 574 738

Infolinia: pon.–pt. 10:00–15:00

Liczba miejsc ograniczona – decyduje kolejność zgłoszeń



Zakres badań:

- badanie OCT siatkówki
- pomiar ostrości wzroku
- test Amslera

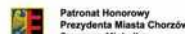
zachowajwzrok.pl



ORGANIZATORZY:



PATRONAT HONOROWY:



PATRONI:



Wkrótce ruszają mistrzostwa. Przyleci elita światowych pilotów

Piotr Ciastek
Częstochowa, Rudniki

Częstochowa i Lotnisko Rudniki staną się w maju areną jednego z najważniejszych wydarzeń w światowym szybownictwie. Przez kilkanaście dni będą gościć najlepszych pilotów globu.

Jubileuszowe, 40. Szybowcowe Mistrzostwa Świata FAI z Avionic zgrupują reprezentantów 26 krajów oraz blisko 100 zawodników.

To ścisła światowa czołówka, która rywalizować będzie o tytuły mistrzowskie w jednej z najbardziej wymagających dyscyplin lotniczych.



40. Szybowcowe Mistrzostwa Świata FAI w Częstochowie. Elita pilotów przyleci do Rudnik

Szybowcowe Mistrzostwa Świata

Organizatorzy podkreślają ich międzynarodowy charakter i znaczenie promocyjne - zarówno dla regionu, jak i całej Polski. W wydarzeniu wezmą udział delegacje z wielu państw oraz uznani piloci, którzy od lat

kształtują historię szybownictwa.

Główną bazą mistrzostw będzie Lotnisko Rudniki, gdzie zaplanowano zasadniczą część rywalizacji. Oficjalne treningi zawodników odbędą się między 13 a 15 maja.

Przez ostatnie dwa lata Aeroklub Częstochowski intensywnie pracował, aby przygotować się na przyjazd najlepszych pilotów z całego świata. Przetestowano lotnisko, operacje na ziemne, procedury, aby w maju 2026 roku zawodnicy mogli

w pełni skupić się na walce o tytuły mistrzowskie w klasie Open, 18-metrowej i 20-metrowej klasie Multi-Seat.

Lotnisko w Rudnikach, wyposażone w utwardzony pas startowy o długości prawie 2 km i dwa równoległe trawiaste pasy

startowe, komfortowo pomieści wszystkie uczestniczące szybowce i zapewni bezpieczne procedury startu i lądowania.

Jeszcze przed główną fazą rywalizacji, na 11 maja, zaplanowano wydarzenia otwierające dla mediów i kibiców. Tego dnia odbędzie się konferencja prasowa z udziałem komitetu honorowego oraz przedstawicieli Ministerstwa Sportu i Turystyki. Po niej przewidziano spotkanie fanów z reprezentacją Polski.

Wśród zaproszonych zawodników są m.in. Sebastian Kawa, Karol Starszak, Stanisław Biela, Łukasz Grabowski i Judyta Czyż. Partnerem wydarzenia są Polskie Porty Lotnicze, pełniące rolę sponsora głównego mistrzostw.

Uroczyste otwarcie w centrum Częstochowy

Jednym z bardziej widowiskowych momentów mistrzostw będzie ceremonia otwarcia zaplanowana na 16 maja. Tego dnia reprezentacje

krajów przejdą II i I Aleją Najświętszej Maryi Panny w Częstochowie, by następnie wziąć udział w oficjalnej inauguracji na placu Biegańskiego.

W przemarszu uczestniczyć będą także Młodzieżowa Orkiestra Dęta Kłomnice oraz mażoretki „Fanaberia”.

Właściwa rywalizacja sportowa potrwa od 17 do 29 maja. W tym czasie piloci będą mierzyć się w konkurencjach wymagających nie tylko precyzji i doświadczenia, ale także umiejętności wykorzystania warunków atmosferycznych.

Jak przekonują organizatorzy, majowa pogoda w Polsce słynie z długich godzin dziennych i silnej nośności chmur kłębiastych. Właśnie w tym okresie w Polsce wykonano wiele lotów na dystansie 1000 km.

Zakończenie mistrzostw zaplanowano na 30 maja na Lotnisku Rudniki. Podczas ceremonii wręczenie zostaną nagrody dla najlepszych zawodników oraz oficjalnie zamknięte zostanie wydarzenie.

Nie żyje profesor Jerzy Mizgalski, wybitny historyk

Piotr Ciastek
Częstochowa

Zmarł profesor Jerzy Mizgalski - historyk, badacz dziejów lokalnych i postać od lat związana z częstochowskim środowiskiem naukowym i muzealnym.

Profesor Jerzy Mizgalski przez lata pełnił funkcję przewodniczącego Rady Muzeum Częstochowskiego, aktywnie wspierając rozwój tej instytucji. Był również autorem koncepcji merytorycznej wystawy „Żydzi Częstochowianie”, prezentowanej w Muzeum Żydów Częstochowian. Jako historyk zajmował się badaniem dziejów lokalnych, a jego praca naukowa i popularyzatorska przyczyniła się do upowszechnienia wiedzy o historii Częstochowy i jej mieszkańców. Był autorem licznych publikacji, cenionych zarówno w środowisku akademickim, jak i wśród pasjonatów historii.

Zawodowo profesor Mizgalski związany był z Uniwersytechem Jana Długosza w Częstochowie, gdzie prowadził działalność dydaktyczną i naukową. Współpracował także z instytucjami kultury, angażując się w projekty mające na celu zachowanie i po-



Zmarł profesor Jerzy Mizgalski

popularyzując dziedzictwa regionu. Jego wkład w rozwój badań nad historią lokalną oraz działalność edukacyjną pozostawił trwały ślad w środowisku akademickim i kulturalnym miasta.

O śmierci profesora poinformowało Muzeum Częstochowskie, podkreślając jego zaangażowanie, życzliwość i otwartość na innych.

Profesor Jerzy Mizgalski był człowiekiem o wielkim sercu, niezwykle zaangażowanym w swoją pracę, pomocnym i otwartym na innych. Wiedzą, pasją i oddaniem przez lata wspierał działalność naszej instytucji, pozostawiając trwały ślad w jej historii - przekazano w komunikacie.

Kultowy „Maluch” może zostać oficjalnym patronem skrzyżowania w Bielsku-Białej

oprac. Julia Muc
Bielsko-Biała

Wiceminister infrastruktury Przemysław Koperski zaproponował nadanie nazwy „Rondo Fiata 126p” skrzyżowaniu w rejonie Sarniego Stoku.

Bielsko-Biała nazywana przez dekady stolicą polskiej motoryzacji, może doczekać się kolejnego symbolu upamiętniającego kultowego „Malucha”. Wiceminister infrastruktury Przemysław Koperski oficjalnie zaproponował, aby nowe rondo u zbiegu ulic Sarni Potok i Krecia nosiło nazwę „Rondo Fiata 126p”. Inicjatywa ta pojawiła się w trakcie trwających konsultacji społecznych i stanowi alternatywę dla propozycji upamiętnienia kpt. Jana Dąmbrowskiego w tej samej lokalizacji.

Argumentacja i wymiar symboliczny

Wybór lokalizacji dla „Ronda Fiata 126p” nie jest przypadkowy. Propozycja Przemysława Koperskiego opiera się na głębokim zakorzenieniu tego miejsca w przemysłowej historii miasta. Rejon ulic Sarni Potok, Krecia, Filarowa i Sarni Stok to obszar,



Na tym rondzie może wkrótce stanąć Fiat 126p. Wiceminister ma propozycję

gdzie historia Fabryki Samochodów Małolitrażowych (FSM) łączy się z teraźniejszością.

W uzasadnieniu wniosku podkreślono, że Fiat 126p to najbardziej rozpoznawalny symbol Bielska-Białej. To tutaj w 1973 roku rozpoczęto, a w 2000 roku zakończono produkcję tego modelu.

Z taśm montażowych bielskich zakładów wyjechało łącznie ponad 1,15 mln egzemplarzy tego samochodu, który zmotoryzował Polskę i stał się efektem pracy dwóch pokoleń mieszkańców regionu.

FSM, który do dziś pozostaje liderem w testowaniu nowych technologii motoryzacyjnych.

- To jedno z niewielu miejsc w Bielsku-Białej, gdzie fabryka, szkoła i zaplecze badawcze tworzą spójną historię motoryzacji. Rondo Fiata 126p byłoby nazwą czytelną, lokalną i zakorzenioną w historii miasta - argumentuje Przemysław Koperski w swoim wpisie na Facebooku.

Trwają konsultacje

Obecnie w Bielsku-Białej trwają internetowe konsultacje dotyczące trzech projektów uchwał o nadaniu nazw nowym obiektom drogowym. Miasto planuje upamiętnić historyka Jerzego Polaka, architektów Emanuela Rosta seniora i juniora oraz kpt. Jana Dąmbrowskiego ps. Rekin.

Jak poprzeć nazwę Rondo Fiata 126p?

Mieszkańcy Bielska-Białej mają czas na wyrażenie swojej opinii do 19 maja 2026 roku. Konsultacje mają charakter otwarty, a głosy można przysyłać drogą elektroniczną. Decyzja o tym, czy rondo zyska nazwę motoryzacyjną, czy historyczną, zostanie po analizie zgłoszeń i ostatecznym głosowaniu radnych.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

BEZPIECZEŃSTWO

Nie ma bezpiecznej Europy bez amerykańskich żołnierzy

Szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz w wystąpieniu podczas inauguracji VIII edycji Defence24 Days ocenił, że „nie ma bezpiecznej Europy bez obecności amerykańskich żołnierzy”. Podkreślił, że zwiększenie obecności wojsk amerykańskich „jest naszym strategicznym celem”. Przypomniał, że od dawna się do tego przygotowujemy i już teraz jesteśmy do tego gotowi. Szef MON zaznaczył też, że państwa NATO nie powinny czekać do 2035 r.

ze zwiększeniem wydatków na obronność do 5 proc. PKB. - Trzeba to osiągnąć do 2030 roku, bo później może być już za późno - ocenił wicepremier.

Według niego nie ma alternatywy dla NATO i nie ma alternatywy dla UE. Jak dodał, Unia powinna zabezpieczać środki, dawać zdolności i zwiększać możliwości produkcyjne państw członkowskich, a NATO - jak wskazywał - to siła armii narodowych, które tworzą sojusz.

WOLANÓW

Ostatnie pożegnanie ministra



Wczoraj odbyło się pożegnanie Andrzeja Olechowskiego, byłego ministra finansów i spraw zagranicznych, a także współzałożyciela Platformy Obywatelskiej. Zmarł 25 kwietnia 2026 roku w wieku 78 lat. Ceremonia rozpoczęła się mszą mszą świętą w Kościele św. Anny w Wilanowie.

KRYPTOWALUTY

Prezydencki projekt ustawy

- Pan prezydent w dniu dzisiejszym złożył do marszałka Sejmu projekt ustawy o kryptoaktywach, prezydencki projekt ustawy, który reguluje ten rynek - poinformował szef kancelarii prezydenta Zbigniew Bogucki podczas konferencji prasowej w Pałacu Prezydenckim. Szef KPRP wskazał, że prezydencki projekt ustawy „zasadza się (...) na trzech zasad-

niczych filarach”. Pierwszy - jak mówił - najważniejszy filar to ochrona konsumentów i inwestorów. Jako drugi wymienił kwestię realnego i skutecznego nadzoru państwa. Trzecim z nich jest zaś - jak wskazał szef KPRP - zabezpieczenie konstytucyjnych praw przedsiębiorców, którzy działają w ramach rynku kryptoaktywów.

SĄD

12 maja Sąd Okręgowy w Sosnowcu rozpoznał zażalenie prokuratury, która domaga się aresztowania 57-latkę podejrzanego o spowodowanie wypadku drogowego, w którym zginął poseł Łukasz Litewka. Podejrzany wyszedł na wolność po wpłaceniu poręczenia majątkowego. Informację o terminie rozpoznania zażalenia przekazał w środę PAP rzecznik Sądu Okręgowego w Sosnowcu sędzia Grzegorz Gałczyński.

Pożar lasów pod Biłgorajem. Zginął pilot samolotu

Joanna Jastrzębska, KW
Powiat biłgorajski

Od wtorkowego popołudnia strażacy walczą z pożarem lasu w pow. biłgorajskim w nadleśnictwie Józefów, który objął około 300 ha. W trakcie akcji rozbił się samolot gaśniczy Dromader. Zginął pilot maszyny.

Pożar wybuchł we wtorek po godz. 15. Do walki z ogniem zadysponowano Dromadera z bazy lotniczej Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie. Choć za jego sterami siedział pilot z doświadczeniem i wysokimi kwalifikacjami, kiedy śmigłowiec pojawił się w pobliżu ognia, natychmiast spadł na ziemię. W miejscu, w którym leży wrak, jest mnóstwo połamanych drzew.

Okoliczności zdarzenia będą wyjaśniać Państwowa Komisja Badania Wypadków Lotniczych oraz prokuratura. Kluczowe jest zabezpieczenie terenu i okolicy wypadku oraz odtworzenie ostatnich minut lotu.

Katastrofę widział Mariusz Kiczynski, zastępca Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. - Miejsce upadku wyglądało po prostu strasznie, tragicznie. Coś okrutnego - mówił.

W związku ze śmiercią pilota leśnicy, służby i przedstawiciele rządu, samorządów, premier i prezydent złożyli wyrazy współczucia rodzinie i najbliższym zmarłego.



Podczas akcji gaśniczej w biłgorajskich lasach zginął pilot sterujący Dromaderem

Podczas wczorajszego porannego briefingu w Józefowie (pow. biłgorajski) szef MSWiA Marcin Kierwiński przekazał informacje o wprowadzeniu do akcji śmigłowców. - Liczymy na to, że wprowadzenie śmigłowców, tak jak planowaliśmy od wczesnych godzin porannych, pozwoli ostatecznie powstrzymać rozprzestrzenianie się ognia - powiedział. Minister dodał, że walkę z pożarem może utrudniać pogoda, ponieważ zapowiadana jest nieznaczna zmiana kierunku wiatru.

Komendant główny Państwowej Straży Pożarnej nadbryg. Wojciech Kruczek przekazał,

”NATO w swojej nowej formule „3.0” wraca do korzeni, odbudowuje potencjał obronny i wzmacnia odstraszanie

generał Wiesław Kukuła, szef Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

do najbliższych zabudowań jest ok. 6 km. Na miejscu są jeszcze zarzewia ognia, a front pożaru jest trudno dostępny - liczy on ok. 800 metrów. Pożar rozprzestrzenia się na powierzchni lasu dosyć wolno, ale jednak powoli front pożaru się przesuwa.

Nadbryg. Kruczek podkreślił, że strażacy będą wykorzystywać też kamery termowizyjne i drony, żeby zgasić wszystkie miejsca, gdzie jest podwyższona temperatura. Ma to na celu uniknięcie wtórnego zapłonu. Przyczyny pożaru nie są jeszcze znane.

Wczoraj o godz. 12 podczas sztabu kryzysowego w Rządowym Centrum Bezpieczeństwa w Warszawie bieżące informacje na temat pożaru przekazał szef MSWiA Marcin Kierwiński. Jak powiedział, za strażakami cała noc walki z żywiołem. Podkreślił, że pożar pod względem zakresu terytorialnego jest opanowany.

Zaznaczył, że pojedyncze ogniska są na bieżąco wygaszane przez strażaków. Kierwiński zwrócił uwagę, że niepokoi bardzo mocny wiatr.

Starosta biłgorajski Andrzej Szarlip zaznaczył, że na razie trudno jest oszacować straty spowodowane pożarem. - Na pewno ponad 100 hektarów uległo zniszczeniu (...). Mijmy nadzieję, że las nie będzie musiał zostać wycięty cały, ale na pewno w dużym stopniu, i posadzony od nowa - ocenił. PAP

Startuje ogromny projekt w Nowej Hucie. Będą tysiące nowych miejsc pracy

Oprac. Kacper Derwisz
Kraków

Nowa Huta przechodzi kolejną wielką transformację. Na terenach poprzemysłowych w krakowskiej Ruszcy powstanie ogromny kompleks logistyczny wart aż 1 mld zł.

Kraków zyska jeden z największych kompleksów logistycznych w Europie. W śróde oficjalnie wmurowano kamień węgielny

pod projekt 7R Hub Nowa Huta, który powstanie w Ruszcy, na terenach dawnej części przemysłowej Nowej Huty. Cała inwestycja ma kosztować około 1 mld zł.

Docelowo kompleks będzie liczył około 230 tys. mkw. powierzchni logistycznej i przemysłowej. Według planów zatrudnienie znajdzie tam około 2 tys. osób, a zakończenie budowy przewidziano na maj 2027 roku.

Prezes firmy 7R Andrzej Wroński podkreślił, że projekt będzie

wyposażony w nowoczesną infrastrukturę przygotowaną pod automatyzację oraz rozwiązania dla firm technologicznych i logistycznych.

Prezydent Krakowa Aleksander Miszalski przekonywał, że inwestycja jest początkiem większej transformacji dzielnicy.

- Nowa Huta również powinna być ważnym centrum gospodarczym i ta transformacja, która dokonuje się z ciężkiego przemysłu na nowoczesne technologie, logistykę, nowoczesną

produkcję, to jest właśnie ten kierunek, którego Nowa Huta potrzebuje i którego potrzebuje Kraków - wskazał Miszalski.

Jak dodał, projekt ma przyciągnąć kolejne inwestycje i stworzyć w tym miejscu nowe centrum biznesowe miasta.

Założyciel 7R Tomasz Lubowiecki ocenił, że inwestycja będzie największym kompleksem logistyki miejskiej tego typu w Europie. Projekt obejmuje także działania ekologiczne i rewitalizacyjne. PAP

Zelenski zaproponował Bahrajnowi umowę o współpracy dronowej

Oprac. Karolina Wrońska
Bahrajn

Prezydent Ukrainy Wołodymyr Zelenski zaproponował władzom Bahrajnu umowę o współpracy dronowej, która wzmocniłaby ten kraj w walce z atakami irańskich bezzałogowców.

Szef państwa ukraińskiego spotkał się w Manamie z królem Bahrajnu, Hamadem ibn Isą Al Chalifą. „Rozmawialiśmy o uderzeniach z Iranu przeciwko Bahrajnowi i innym krajom oraz o sytuacji wokół Cieśniny Ormuz. Nasz kraj praktycznie codziennie (jest narażony) na podobne ataki terrorystyczne, a nasi ludzie mają odpowiednie doświadczenie w obronie w warunkach pełnowymiarowej wojny” - powi-

domił ukraiński prezydent w serwisach społecznościowych „Ukraina gotowa jest dzielić się z Bahrajnem taką ekspertyzą w zakresie bezpieczeństwa i pomagać we wzmacnianiu ochrony życia. Zaproponowałem zawarcie porozumienia »Drone Deal« oraz rozszerzenie współpracy z Bahrajnem; uzgodniliśmy, że nasze zespoły opracują szczegóły” - dodał.

Ukraiński przywódca odwiedził w ciągu ostatnich dwóch miesięcy kilka państw Bliskiego Wschodu, w tym dwukrotnie Arabię Saudyjską, Zjednoczone Emiraty Arabskie, Katar czy Syrię. Zelenski informował wcześniej, że Ukraina rozpoczęła współpracę z państwami tej części świata, dzieląc się z nimi doświadczeniem w walce z irańskimi dronami. PAP



Prezydent Zelenski zaproponował podzielenie się doświadczeniem w walce z dronami

Zakażeni hantawirusem opuścili statek wycieczkowy

Oprac. Alina Mazurska
Wyspy Kanaryjskie

Trzy osoby z podejrzeniem zakażenia hantawirusem - obywatele Holandii, Wielkiej Brytanii i Niemiec - zostały ewakuowane ze statku wycieczkowego u wybrzeży Wysp Zielonego Przylądka.

Dwie z tych osób są chore, a trzecia miała bliski kontakt z osobą, u której potwierdzono hantawirus. Niemiecki dziennik „Bild” powiadomił, że osoba z niemieckim obywatelstwem zostanie przewieziona do szpitala w Düsseldorfie.

Wśród ewakuowanych są dwie osoby z załogi. - Wszyscy troje są w stanie stabilnym, a u jednej osoby nie ma symptomów - powiedziała przedstawicielka WHO na Wyspach Zielonego Przylądka.

Troje pasażerów statku MV Hondius - holenderskie małżeństwo i Niemka - zmarło z powodu hantawirusa, jedna osoba z brytyjskim obywatelstwem jest hospitalizowana w Johannesburgu i jedna w Zurichu.

Do tej pory potwierdzono zarażenie patogenem u trzech osób: zmarłej Holenderki, Brytyjki leczonej w Johannesburgu i mężczyzny, który pod koniec kwietnia wrócił do Szwajcarii po wcześniejszym rejsie Hondiusem i jest obecnie leczony w szpitalu w Zurichu.

Statek, pod holenderską banderą Hondius, stoi teraz na kotwicy w pobliżu portu w stolicy Wysp Zielonego Przylądka, Praia. Na pokładzie znajduje się 88 pasażerów i 29 osób załogi - osoby 23 narodowości. Zaraz po ewakuacji Hondius skieruje się na Wyspy Kanaryjskie.

PAP

Rosja zignorowała zawieszenie broni. Rozejmu nie będzie

Grzegorz Kuczyński
Ukraina

Wołodymyr Zelenski oświadczył w środę, że Rosja odrzuciła zaproponowany jej rozejm. Dodał, że decyzje w sprawie dalszych działań zapadną po wieczornej naradzie z wojskowymi.

Rosja naruszyła rozejm wprowadzony przez Ukrainę w nocy z 5 na 6 maja i przeprowadziła szereg ataków; niestety to zawieszenie broni, którego Kreml domagał się na 9 maja - oświadczył w środę rano doradca ukraińskiego ministra obrony Serhij Sternenko. Rosyjskie ataki trwały przez całą noc. W środę rano Rosjanie uderzyli m.in. w Charków i Zaporozże.

Władimir Putin chciał przerwę w walkach z Ukrainą 8 i 9 maja w związku z planami przeprowadzenia w Moskwie parady wojskowej z okazji zwycięstwa ZSRR w II wojnie światowej. Prezydent Wołodymyr Zelenski w odpowiedzi ogłosił jednostronnie rozejm od północy z 5 na 6 maja. Wcześniej dał do zrozumienia, że podczas parady nad moskiewskim Placem Czerwonym mogą pojawić się ukraińskie drony.

Nocne ataki Rosji

Władze obwodu charkowskiego podały w środę w godzinach porannych, że Rosjanie zaatakowali jedną z dzielnic Charkowa. Uszkodzone zostały



W ciągu doby w rosyjskich atakach zginęło 27 osób, 120 zostało rannych

domy prywatne i wybuchł pożar, w wyniku którego ucierpiały dwie osoby.

„W obwodzie zaporoskim okupanci zaatakowali obiekt infrastruktury przemysłowej. W Chersoniu Rosjanie uderzyli lotniczą bombą kierowaną KAB. Drony Shahed atakują także Krzywy Róg” - wymienił Serhij Sternenko.

„Moskwa po raz kolejny zignorowała realistyczne i sprawiedliwe wezwanie do zakończenia działań wojennych, poparte przez inne państwa i organizacje międzynarodowe” - napisał szef ukraińskiej dypl-

macji Andrij Sybiha na platformie X. „Pokazuje to, że Rosja odrzuca pokój, a jej fałszywe wezwanie do zawieszenia broni na 9 maja nie mają nic wspólnego z dyplomacją. Putinowi zależy wyłącznie na paradach wojskowych, a nie na ludzkim życiu” - dodał.

Moskwa po raz kolejny zignorowała realistyczne i sprawiedliwe wezwanie do zakończenia działań wojennych

Dziesiątki zabitych, ponad 100 rannych

Szef MSW Ukrainy Ihor Klymenko poinformował w środę, że w ciągu ostatniej doby na skutek rosyjskich ataków zginęło 27, a rannych zostało co najmniej 120 osób. Według ukraińskich Sił Powietrznych wojska rosyjskie zastosowały ponad 100 dronów, bomby lotnicze i pociski balistyczne.

Siły Powietrzne Ukrainy przekazały w porannym komunikacie, że od godz. 18 we wtorek unieszkodliwiły 89 ze 108 dronów.

PAP

USA ogłaszają koniec operacji przeciw Iranowi i przechodzą do „Projektu Wolność”

Marcin Koziestański
USA

Stany Zjednoczone zakończyły operację „Epicka Furia” i rozpoczynają nową misję „Projekt Wolność”, której celem jest ochrona żegluga w Cieśninie Ormuz. Według Marco Rubio działania mają charakter wyłącznie defensywny i nie będą inicjowane bezpośrednio ataki.

- Operacja „Epicka Furia” się zakończyła i prezydent poinformował o tym Kongres. Skończyliśmy z tą fazą. Teraz przeszliśmy do „Projektu Wolność” - stwierdził sekretarz stanu USA Marco Rubio.

Operacja o charakterze ściśle obronnym

Według niego USA zrealizowały wszystkie założone cele,



W wyniku irańskich ataków na statki handlowe zginęło dotąd 10 marynarzy USA

a nowa operacja, której celem jest otwarcie cieśniny Ormuz dla statków handlowych, ma charakter „ściśle obronny”. - To bardzo proste: nie ma strzelania, chyba że zostaniemy ostrzelani jako pierwsi. Nie atakujemy ich. Nie atakujemy, ale jeśli atakują

nas, atakują statek, to musimy na to odpowiedzieć - powiedział. Rubio zaznaczył, że Ameryka podjęła się tego wyzwania „dla świata”, nie może się zgodzić na to, by Iran - jak podkreślił - wbrew prawu międzynarodowemu blokował międzynarodowy szlak morski. Określił irański proceder mianem „przestępczego” i zaznaczył, że w wyniku irańskich ataków na statki handlowe zginęło dotąd 10 marynarzy.

Ogłoszenie końca operacji ofensywnych przeciwko Iranowi ma związek głównie z chęcią uniknięcia zwrócenia się do Kongresu o formalną autoryzację użycia siły. Według uchwały War Powers Resolution z 1973 r., Biały Dom musi zwrócić się o to po 60 dniach wojny. Mimo to Rubio ocenił, że rezolucja ta jest niekonstytucyjna i prezydent nie musi wypiekać jej przepisów.

Czy Rosja i Chiny poprą otwarcie cieśniny?

Odnosząc się do swojej wtorkowej rozmowy z szefem dyplomacji Rosji Siergiejem Ławrowem, Rubio powiedział, że liczy, iż Rosja poprze nowy, poprawiony amerykański projekt rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ w tej sprawie (poprzedni zablokowała wraz z Chinami).

Rubio powiedział też, że ma nadzieję, że również Pekin wywrze wpływ na Iran w sprawie cieśniny, przekonując, że jest to w interesie Pekinu w obliczu uzależnienia chińskiej gospodarki od transportu morskiego. Zagroził jednocześnie, że jeśli Chiny będą umożliwiać Iranowi omijanie amerykańskich sankcji, USA zamierzają egzekwować sankcje wtórne, m.in. wobec chińskich banków.

PAP

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Gen. Władysław Anders na Łubiance. W mikroskopijnej celi przesiedział prawie dwa lata – str. 10

Szemrane życie Warszawy w maju 1932 r. Kryminalia z 22 maja 1932 r. z „Kurjera Warszawskiego” – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Masoni z Lublina. Nie taki diabeł straszny? Wolnomularzami w pierwszej poł. XIX w. byli tu najznakomitsi obywatele miasta, na czele z Teodorem Franciszkiem Gruell-Gretzem.



KRÓTKO

W KINACH

O miłości i jej skutkach

15 maja w kinach „Obsesja” (reż. Curry Barker) – amerykański horror kryminalny opowiadający o pewnym desperacko zakochanym mężczyźnie, który po wykorzystaniu magicznego artefaktu zyskuje miłość swojej ukochanej. Ale prowadzi to w efekcie do mrocznych, a konkretniej – krwawych konsekwencji. W „Obsesji” zagrali: Inde Navarette, Michael Johnston, a także Megan Lawless, Cooper Tomlinson i Chloe Breen.

Is

W KSIĘGARNIACH

Sherlock jest nieśmiertelny

W sprzedaży jest już klasyk – „Studium w szkarłacie” Arthura Conana Doyle’a (wyd. W.A.B.). To pierwsza z serii powieści o słynnym detektywie z Baker Street, powracająca w odświeżonej formie – powieści i zbiory opowiadań zostaną wzbogacone o dodatki dla fanów łamigłówek i zagadek. Tom ubrano w oryginalną szatę graficzną, aczkolwiek nawiązującą do klasycznych wydań. Tłumaczenia dokonała Ewa Łozińska-Małowicz.

bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o R. B. Rendell

Właśnie minęła rocznica śmierci Ruth Barbary Rendell (pseudonim artystyczny Barbara Vine) – brytyjskiej autorki kryminałów, thrillerów psychologicznych i opowiadań (urodziła się 17 lutego 1930 r., zmarła 2 maja 2015 r.). Stworzyła postać inspektora Reginalda Wexforda, bohatera popularnego cyklu detektywistycznego, a następnie serialu telewizyjnego. Jej powieść „Live Flesh” sfilmował Pedro Almodóvar (polski tytuł: „Drżące ciało”).

mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historiesny, nr 204. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski. Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej broni biologicznej

Michał Wróblewski
redakcja@polskatimes.pl

Broń biologiczna to domena mocarstw? Ta historia zrewiduje nasze przekonania. Jako jedni z pierwszych nad taką bronią pracowali bowiem Polacy.

Pierwsi byli Niemcy. Później – bolszewicy. My nie chcieliśmy być gorsi. W latach 30. XX w. w Polsce rodzimi naukowcy na serio pracowali nad bronią biologiczną. Współpracowaliśmy w tej sprawie z Japończykami i była jedna z najpilniej strzeżonych tajemnic II RP. Do sensacyjnych materiałów pierwszy dotarł historyk Andrzej Krajewski. Otworzył on pole do zmiany patrzenia na sanacyjne podziemie.

Dr Jan Golba

1932 r., Mandżuria. Japończycy ujeli wówczas pięciu rosyjskich szpiegów. Znaleźli przy nich ampułki nieznanego pochodzenia. Rosjanie nie chcieli przyznać, skąd je mają i co to jest. Pod wpływem tortur zeznali jednak, że w ampułkach znajdują się zarazki chorób – cholera i wąglik. Azjaci nie zamierzali zostawić sprawy i szpiedzy nadal poddawani byli torturom. Rosjanie w końcu przyznali: „zabiliśmy pięć tysięcy japońskich żołnierzy, dwa tysiące koni. Przyznajemy się do masowego mordu”. Informacja o tym poszła w świat. Nie umknęła też polskiemu wywiadowi. Ten w biologię zaczął „bawić się” jednak już znacznie wcześniej.

Kilka lat wstecz, 1925 r. Współpraca polskiego wywiadu z japońskim na obszarze ZSRR przebiegała efektywnie. Wymiana informacji, dzielenie się doświadczeniami bojów ze wspólnym wrogiem – tym zacieśnił relację z Azjatami. Polacy postanowili zintensyfikować prace nad stworzeniem broni biologicznej. Osiem lat później, rok 1933. Nowym kierownikiem tajnego laboratorium w Warszawie został dr Jan Golba. Miał dwanaścioro rodzeństwa, ojciec utrzymywał



Kpt. dr Jerzy Krzewiński, w latach 30. kierownik tajnej pracowni toksykologicznej Samodzielnego Referatu Technicznego. Prowadził m.in. badania nad możliwością wykorzystania narkotyków do łamania oporu przesłuchiwanym, a także testowania i produkcji środków służących temu celowi

liczną rodzinę, pracując w apotece. Ale Jan był inny niż reszta. Potrafił wyrosnąć ponad miarę.

Dwójka z ambicjami

Mimo że pochodził z ubogiej rodziny i że na wybitnie się miał

niewiele perspektyw, Golba skończył akademię medyczną. Został skierowany do podziemia. Jak okazało się później – został jednym z najzdolniejszych bakteriologów tamtych czasów. Jego zdolności nie pozostały niezauważone.

Golba został asystentem w Państwowym Zakładzie Higieny. Jego protektorem był uczonej światowej sławy – dr Ludwik Hirszfild. To jedno życie dr. Jana. Drugie – dużo bardziej mroczne – schowane było w cieniu działalności podziemnej.

Golba odpowiadał w słynnej „Dwójce” (Oddziale II Sztabu Głównego, czyli wywiadzie) za prowadzone w ramach struktury wyniki badań pracujących dla podziemia naukowców.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz
Grabowski

GENERAL ANDERS NA ŁUBIANIE

Ranny generał Władysław Anders wpadł w ręce Sowie-
tów 29 września 1939 r. Najpierw siedział we Lwowie,
a potem, przez blisko dwa lata, w więzieniu na Łu-
bianie, z krótką przerwą na Butyrki. Wypuszczono go
dopiero po podpisaniu układu Sikorski - Majski.

Szary koc i samotność

Anders był mężczyzną w sile wieku - dobiegał pięćdziesiątki - ale w chwili uwolnienia wyglądał na starca. Swoje zrobiły kiepskie jedzenie, samotność, a w dodatku wciąż dawały o sobie znać dwie poważne rany, jakie odniósł we wrześniu 1939 r. Chodzić musiał o kulach. Od miesięcy nie widział fryzjera, a jego odzieniem były stare, postrzępione kalessony i mocno znoszona koszula.

Jak wspominał, w celi nie było niczego oprócz żelaznego łóżka przykrytego szarym kocem, małego stolika nocnego i zbiornika na odchody z pokrywą słabo tłumiącą wydobywający się z niego smród.

Podczas pobytu w więzieniu Andersa wielokrotnie przesłuchiowano i bezskutecznie namawiano (jeszcze we Lwowie) do wstąpienia do Armii Czerwonej. „Na Łubianie byłem dwa razy, z przerwą na pobyt w więzieniu na Butyrkach. Tam, podobnie jak we Lwowie, poddawano mnie torturom fizycznym i psychicznym” - mówił gen. Anders przed mikrofonem Radia Wolna Europa.

Rozmowa z Berią

4 sierpnia 1941 r., o godz. 16, generała wezwano go na przesłuchanie. „Prowadzą mnie po różnych schodach, jedziemy windą. Nikt nie wykręca mi rąk w tył i nikt nie popycha, jak to zwykle bywało. Idę sam. Przyłącza się nawet komendant więzienia. Idę o kulach, podtrzymują mnie na schodach” - wspominał.

W pomieszczeniu, do którego trafił, siedziało dwóch mężczyzn ubranych po cywilnemu. Obaj na jego widok wstali z krzesel.

„- Jak się pan czuje?

- Z kim mam do czynienia? - pytam.

- Jestem Beria - odpowiadają kolejno. - A ja Mierkułow.

Pytają, czy zapalę, czy chcę się napić herbaty. Ja z kolei pytam, czy jestem jeszcze więźniem, czy też jestem już wolny.

- Jest pan wolny.

- Wobec tego proszę o herbatę i papierosy”.

Potem historia przyspieszyła. 10 sierpnia 1941 roku gen. Anders otrzymał nominację na stanowisko dowódcy Armii Polskiej w ZSRR i został awansowany do stopnia generała dywizji ze starszeństwem z 11 sierpnia.



Władysław Anders na zdjęciu wykonanym
po aresztowaniu przez NKWD, 1940 rok



W 1972 R. POLSKA PODPISAŁA KONWENCJĘ O BRONI BIOLOGICZNEJ (BTWC)

Jak II Rzeczpospolita marzyła o własnej bronii biologicznej

Ciąg dalszy ze str. 9

Jak po latach wspominał sam Golba, punktem wyjścia do badań nad możliwościami wojny bakteriologicznej w dziale, w którym doktor pracował, było „opracowywanie metod obrony, nie ataku”. „Testowaliśmy realną groźbę użycia zarazków chorobotwórczych i toksyn botulinowych jako broni” - zeznawał w liście, który po niemal dwóch dekadach od swoich badań wysłał Prokuratorowi Generalnemu PRL.

„To był tyfus!”

Lata 30. W pracy w laboratorium pomagało Golbie jedynie pięć osób: trzech bakteriologów, laborantka i sprzątaczką. Zaplecie kadrowe wokół siebie Golba miał - delikatnie mówiąc - nie-

najlepsze. Ale to go nie zniechęcało. Przeciwnie. Po czasie wytrzymałość i determinacja przyniosły mu pierwsze sukcesy. Ekipa Golby opracowała metodę przechowywania zarazków. Sposób? Prosty. Odwodnienie bakterii. Następnie medycy uzyskali sproszkowany jad kiełbasiany. Namnażali także bakterie tyfusu - na masową skalę. Robili to za pomocą sztucznej pożywki.

To pracom nad tą sprawą Golba poświęcał wówczas najwięcej energii i uwagi. Powód? Doktor Jan widział w bakterii tyfusu - jakkolwiek dziwnie to brzmi - największy potencjał. Potencjał skierowany na wykorzystanie w przyszłości tyfusu jako broni biologicznej. Wszystkie te osiągnięcia nosiły znamiona pionierskich. Golba - jak dowiadujemy się z historycznych relacji - poświęcał olbrzy-

mią ilość czasu, by zgłębiać tajemnice właśnie bakterii tyfusu.

Po latach córka dr. Golby Krystyna Mikke wspominała, iż ojciec przynosił często szczepy bakterii do własnego domu. „Kiedyś kot stracił szklaną próbkówkę z bakteriami. Naczynie spadło, rozbiło się. Zebrałam resztki, wyrzuciłam do kosza” - wspominała Andrzejowi Krajewskiemu córka Golby. Reszta historii z perspektywy czasu wydaje się zabawna. Ale wtedy, kilkadziesiąt lat temu, nie była. „Nagle ojciec wchodzi do domu i wpada w szal” - wspomina Mikke. Mała Krystyna, pytając, co się stało, usłyszała: „To był tyfus!”.

„Uzjadliwienie”

Oddział II Sztabu Generalnego, któremu służył Golba - w reakcji na coraz większą ofensywę zbrojeniową potężnego

sąsiada zza wschodniej granicy - postanowił zwiększyć inwestowanie w badania naukowe związane z bronią chemiczną. Wojsko wkładało w centrum badawcze pół miliona złotych, co - jak na tamte czasy - było kwotą imponującą.

W połowie lat 30. powstał w końcu w Warszawie Samodzielny Referat Techniczny. Przy Wawelskiej 9 mieściły się pracownie i laboratoria biologiczne, chemiczne, toksykologiczne, fotograficzne i łączności. Wokół budynku urządzono zagrody dla zwierząt oraz rabatki dla roślin doświadczalnych. Jego szefem został kpt. Ignacy Harski. SRT rozwijało się szybko. Dwa lata po powstaniu instytucji pracowało w niej kilkudziesięciu wyspecjalizowanych naukowców. Ich pracę nadzorowali polscy oficerowie. Prace te dotyczyły badań



Wawelska 9, lata 30.
Siedziba Samodzielnego
Referatu Technicznego,
podlegającego Oddziałowi II Sztabu Głównego WP

nad różnego rodzaju substancjami toksycznymi, gazami bojowymi.

Stalinowcy po latach pisali o działaniach polskich naukowców: „Pracowano tam [w SRT - red.] nad: uzjadliwianiem bakterii chorobotwórczych z grupy Salmonella, a to: tyfusu, paratyfusu A, para B, para C, Gaertnera, grupy czerwonki, jak: Shiga-Kruze, Flexnera, Stronga, i opracowywano metody zakażenia tymi bakteriami ludzi, zwierząt, pokarmów i wody” - taką treść jednej z notatek przygotowała później stalinowska prokuratura. Czym było owo „uzjadliwianie bakterii”? W skrócie: mutowanie ich szczepów tak, by działały jeszcze bardziej niebezpiecznie. Śmiertelnie, jak wyjaśniał to sam Golba.

Bakterie jako broń

Dr Jan - mówiąc eufemistycznie - do wycofanych naukowców nie należał. Miał temperament i pomysły. Praca w laboratorium dla samej pracy była dla niego bez sensu. Działania w ciasnych salach chciał przenieść na ulice. Przetestować badania na żywej materii. Zaryzykować.

Druga połowa lat 30. Dr Golba miał plan. Zlecił pracownikowi Samodzielnego Referatu Technicznego - kierownikowi pracowni mechanicznej - „akcję uliczną”. Jan Kobus - to do niego Golba zwrócił się ze swoją prośbą - miał umieścić

na ramie podwozia samochodu kompresor z rozpylaczem. Cel? Rozpylenie szczepów bakterii. W co najmniej kilku miejscach w stolicy. Brzmi niebezpiecznie? Tylko pozornie. Dr Jan nie miał niecnych planów. To był test.

Akcja nie nosiła za sobą znamion groźnej. Golba bynajmniej nie miał na celu zaatakowania bronią chemiczną stolicy. Test przeprowadzany był z pomocą mikrobów niezagrażających zdrowiu, a tym bardziej życiu mieszkańców. Jak przyznawał później dr Jan - jego celem było zbadanie, czy „wróg” - bolszewicy - byłby w stanie zaatakować Polskę tym sposobem. Poprzez rozpylenie groźnych dla życia substancji. Pracownicy SRT rozpylali drobnoustroje samochodem m.in. w tunelu średnicowym w Warszawie.

Od dżumy do cholery

Plac Unii Lubelskiej. Golba ustawił tam swoich ludzi. W ich posiadaniu były naczynia laboratoryjne używane do hodowli mikroorganizmów, tzw. płytki Petriego. Golba wziął na siebie główny punkt całego planu: jeździł autem wokół Placu Unii i rozpylał bakterie. Używał do tego aparatury umieszczonej w samochodzie przez Jana Kobusa. Co chciał zrobić Golba? Stwierdzić, przez ile czasu - w danym miejscu - będzie utrzymywało się zakażone powietrze. Doktor miał dowiedzieć się tego, ustalając ilość za-

wiesin bakterii w powietrzu i na płytkach.

W 1936 r. Oddział II zorganizował w Warszawie konferencję naukową. Po cichu, wszystko pod pieczęcią „tajne”. Po cichu również do stolicy dotarli Japończycy. Delegacja naukowców z zajętego przez nich południa Mandżurii. Delegaci byli przedstawicielami centrum badań nad bronią biologiczną, które to badania w Japonii przeprowadzano równoległe z polskimi. Golba na Azjatach wrażenie zrobił spore: wygłosił referat na temat możliwości zarażenia ludzi podczas działań wojennych zarazkami: tyfusu, duru plamistego, czerwonki, węglik, a także nosaczyny.

Samodzielny Referat Techniczny, w którym działał dr Golba, nie był jedyną instytucją w tamtych czasach zajmującą się badaniami nad bronią biologiczną. Oddział II w latach 30. postanowił otworzyć w stołecznym Instytucie Przeciwwgazowym tajne laboratorium, które miało się specjalizować w bada-

DR GOLBA BYŁ JEDNYM Z NAJZDOLNIEJSZYCH BAKTERIOLOGÓW SWOICH CZASÓW. LUDWIK HIRSZFELD UCZYNIŁ GO ASYSTEM W ZAKŁADZIE HIGIENY

niach nad działaniami toksyn wytwarzanych przez bakterie.

Działalność placówki prowadzona była pod okiem lekarza biologa Alfonsa Ostrowskiego. Pracownicy laboratorium zajmowali się obserwacją bakterii dżumy, cholery, nosaczyny, czerwonki. Na bieżąco obserwowali mikroorganizmów naukowcy bynajmniej nie poprzestawali. Dr Ostrowski wykazywał się temperamentem jeszcze większym niż Jan Golba.

Po dwóch dniach

Rok 1933. Wspomniany wcześniej kpt. Ignacy Harski - szef SRT - zlecił Ostrowskiemu zadanie. Miał się udać do Łuńca, gdzie mieściła się siedziba Korpusu Ochrony Pogranicza. Formacja ta została utworzona w pierwszej połowie lat 20. w celu ochrony wschodniej granicy II Rzeczypospolitej przed penetracją szpiegów i oddziałów dywersyjnych przetrzucających do Polski przez sowieckie służby specjalne z terenu ZSRR.

Zadanie Ostrowski miał „ambitnie”: wyjść z szat doktora i zamienić się w zabójcę. Od jednego z wojskowych służących w KOP dostał polecenie: zatruć sowieckiego szpiega. Lekarz widział go tak: brunet, koło czterdziestki. Typ inteligentna. Lekarz bez skrupułów zafundował sowieckiemu szpiegowi istny paszтет. Dosłownie: w bułce podanej pojmanemu przez KOP agentowi umieścił toksynę. Jak? Wtarł ją w kizkę paszтетową.

Nie wiadomo, czy ofierze zasmakowała kanapka. Chyba nie. Szpieg zmarł po dwóch dniach.

Ostrowski powoli zaczął się w tym specjalizować. Serwowanie śmiertelnych kanapek nie długo po wydarzeniach z Łuńca stało się jego wizytówką.

W garnizonie

Ten sam rok. Doktor Ostrowski trafił do miejscowości Głębokie. Znów do garnizonu KOP. I znów dostał jasny rozkaz od zwierzchników: nakarmić sowieckiego szpiega. W kanapce z paszтетówką lekarz zaserwował pojmanemu jad kiełbasiany. Obserwował reakcje przyszłej ofiary: po 12 i 24 godzinach od czasu podania toksyny, ale był zdziwiony: szpieg nie umarł. Owszem, cierpiał - stracił wzrok, miał okropne bóle i zawroty głowy, ale pozostał przy życiu. Kpt. Harski był niezadowolony, bowiem trucizna okazała się nieskuteczna.

Druga połowa lat 30. Presja wywierana na dr. Jana Golbę ze strony zwierzchników rośnie.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL WARSZAWSKI



Bazar Różyckiego w latach 30. To tutaj konfuzji ze strony niewiasty doznał Hersz Polinowicz

Szemrane życie Warszawy w maju 1932 roku

22 maja 1932 roku „Kurjer Warszawski” zaserwował czytelnikom garść kryminalistów w ramach rubryki „kroniki ostatnich wydarzeń”.

„Napad na mieszkanie

Marjan Głowacki, zamieszkały na Pradze przy ul. Kamiennej 5, jest murarzem samodzielnym, podejmującym się nawet większych robót. Ponieważ dla utrzymania się przy robocie czynił swoim klientom duże ustępstwa, Głowacki miał wielu wrogów wśród mularzy-współzawodników, którzy wczoraj wreszcie zmobilizowali dziką zemstę. Do bandy, która dokonała napadu na mieszkanie Głowackiego, należeli: bracia Teodor i Bolesław Siniarscy i bracia Józef i Władysław Kaszubowie, wszyscy z Pragi. Cztery rycerze, zaopatrzeni w dużą kolekcję kamieni, wybili w mieszkaniu szyby, połamali meble, potłukli sprzęty, poczem zbiegli. Był to akt zemsty za to, że Gł. podjął się za tanio roboty, a więc zaszkodził kolegom.

Ucieczka oszusta

Na Starem Mieście pod nr. 9 ulokował się szkodliwy pasożyt, który grał rolę doradcy sądowego i mącił ludziom w głowach i w kieszeniach. Był to Gustaw Lewestał, zażywający w dzielnicy sławy „znanego krętacza”. W ostatnich czasach L. obiecywał nierozważnym ludziom przeprowadzenie różnych spraw w sądach, choć nie miał prawa działać w sądzie w czy jakimkolwiek imieniu. Więc J. od Przeździeckiej (Olkuska 13) pobrał 70 zł. na koszt sądowe w sprawie nadania dziecku nazwiska, od Karoliny Walczakowej (Źródłowa 3) pobrał weksli na 200 zł. do rewindykacji oraz 40 zł. gotowizny na koszt prowadzenia sprawy, oraz od wielu innych osób pobrał różne sumy jako „adwokat”. Wydane zostało zarządzenie aresztowania oszusta, a Lewestał ukrył się.

Obity przez niewiastę

W Bazarze Różyckiego do Zofji Gwizdowskiej podsunął się amator cudzej własności Hersz Polinowicz (Kępnia 17) i wyciągnął z torebki pieniądze. Niewiasta spostrzegła się w porę, chwyciła Hersza za kornierz, a gdy spostrzegła, że może liczyć na pomoc świadków, dotkliwie obita. Polinowiczem zaopiekowała się policja.

Fabryka sacharyny

Policja śledcza wytopiła w domu nr. 22 przy ul. Nowolipie fabrykę wyrobu fałszywych pastylek sacharynowych. Znalaziono sztabeczkę do wytłaczania pastylek oraz różne urządzenia techniczne. Poza tem skonfiskowano dwa worki sody i sporo krochmalu oraz 800 pudełek do pakowania wyrobów. Śledztwo w toku.

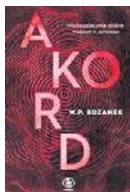
Coś nowego

W ubiegłym tygodniu wpłynęły do policji skargi od kilku pań, które w tramwaju doznały osobliwej przygody: oto nieuchwytny opryszek porozcinał im nożykiem do golenia („gilette”) suknie ztytu i to w taki sposób, że nawet misterne zeszyty nie ratuje sukni. Co się kryje w tej nowej robocie zagadkowych rzeźmieszków, trudno ściśle ustalić. Panie, korzystające z komunikacji tramwajowej, winny się mieć na baczności i umożliwić pochwycenie drabów”.

OPR. ŻAR

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomenduje
Lucjan Strzyga



Coś mocniejszego niż bomba

Niemiecki antykwariusz odnajduje w Żarach zaginiony utwór barokowego mistrza Georga Philippa Telemanna. Niedługo potem jego zwłoki zostają znalezione w warszawskim hotelu. Śledztwo podejmuje Ewa Dzik i Zygmunt Friszer.

W. P. Rdzanek, „Akord”, z serii „Mroczne kody”, t. 2, wyd. Rebis, Poznań 2026, cena 49,99 zł



W Nawidowie czas się zatrzymał...

Komisarz Sokół zostaje warunkowo przywrócony do służby i wysłany do Nawidowa, gdzie znowa milczenia kryje oprawcę. Tu każdy nowy jest obcy, a mieszkańcy zamykają przed nim drzwi, usta i duszę. Tajemniczy przestępca ma jeszcze jedną potężną broń – legendy.

Krystian Stolarz, „Mamuna”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 54,99 zł



Z Radosna nigdy się nie wraca

Jesienią 2006 r. sześcioro licealistów zafascynowanych folklorem spotyka się w blasku ogniska pod ruinami zamku Radosno. Do domu wraca tylko pięcioro z nich. Niewyjaśniona śmierć Anny kładzie się cieniem na życiu jej przyjaciół, zwłaszcza zadurzonego w niej Rafała.

Jarosław Szczyżowski, „Nocny łowca”, wyd. Znak, Kraków 2026, cena 54,99 zł



Postawić wszystko na jedną kartę

Nadkomisarz Tomasz Rędzia popełnił błąd, za który będzie musiał zapłacić – jego bliskim grozi poważne niebezpieczeństwo. Aby przeżyli, musi zamieść pod dywan sprawę zabójstwa pewnego człowieka. Ktoś chce, żeby sprawa pozostała nierozwiązana.

Marek Stelar, „Głębia”, wyd. Filia, Poznań 2026, cena 52,99 zł



Czy to kolejna mistyfikacja?

W domu Ryszarda Gawrona, dziennikarza i mordercy, zostaje znaleziony przenośny dysk, a na nim nagranie. Wynika z niego, że oskarżony o zabójstwo młodej dziewczyny mężczyzna, odsiadujący wyrok w miejscowym zakładzie karnym, może być niewinny.

Rafał Gliński, „Martwi też mówią”, wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, cena 49,90 zł



„Jej złowieszczy urok zniewoli każdego”

W zapomnianej miejscinie na Podkarpaciu ukrył się Szwed – wielki, ponury mechanik, który kocha stare samochody. W przeszłości zrobił zbyt wiele złych rzeczy, by mieć nadzieję na spokojne życie. Czuje, że ktoś go odnajdzie, by dokonać zemsty.

Wojciech Chmielarz, „Tam, gdzie zmrok zapada szybciej”, wyd. Marginesy, Warszawa 2026, cena 64,90 zł

Dobroć jest przereklamowana, a sprawiedliwość przewrotna

Labirynt skomplikowanych relacji i moralnych dylematów pokazuje, jak pozornie dawno zapomniane decyzje z młodości mogą stać się zarzewiem katastrofy w dorosłym życiu.

„- A ty co myślisz? Będziemy jeszcze potrzebni, kiedy wejdzie ten cały chat numer pięć? - Filipowski, dziekan wydziału filozofii klasycznej, specjalista od Zenona z Elei, wygrzebał wreszcie zapalniczkę ze swojej starej skórzanej torby. Była piekielnie nieporęczna, nie miała paska, dzięki któremu mógłby przewiesić ją przez ramię, ale była prezentem od matki chrzestnej z czasów, kiedy skórzane torby po prostu nie miały pasków.

- Ty mi powiedz, jesteś filozofem - prorektor Jaworowicz wpatrywał się w ekran swojego smartfona, zaniepokojony, że aplikacja wciąż nie powiadomiła go, że ktoś podjął jego uberowe zamówienie.

- Prawda jest istnieniem o wyjątkowych atrybutach - Filipowski ścisnął torbę pomiędzy kolanami, żeby uwolnić obie ręce od jej ciężaru, i wsunął papierosa do ust. - Te atrybuty to niezłożoność i niezmienność.

Pstryknął zapalniczką i od razu się zaciągnął.

- Co z tego wynika? - zapytał prorektor i postukał palcem w ekran telefonu w nadziei, że to przyspieszy działanie aplikacji.

- To proste: ChatGPT nie posiada żadnego z tych atrybutów, więc nie może być prawdziwy.

- Możesz jaśniejszy? - Jaworowicz westchnął z ulgą, kiedy zobaczył, że jakiś kierowca podjął jego zlecenie. Jednak chwilę później zrezygnował.

Było zimno. Załował, że nie zostali w lobby Biblioteki Uniwersyteckiej, mógłby tam sobie spokojnie poczekać na taksówkę, ale filozof naciskał, żeby wyszli. Bardzo mu się już chciało zapalić.

- ChatGPT ze swoją złożonością i zdolnością do udawania człowieka, łącznie z umiejętnością mowy, iluzją poczucia humoru, zdolnością do autoironii, jest fałszywym pozorem rzeczywistości. Oczywiście pozorem tak doskonałym, że niewykształconemu człowiekowi o nikłym intelekcie będzie wydawał się całkowicie rzeczywisty.

Przy tym chat jest o wiele bardziej inteligentny od przeciętnego człowieka, ma wpisane w swoje cyfrowe DNA zdolności uczenia się i niestety będzie z nich korzystał.

Filipowski wydmuchał kółko siwego dymu i patrzył, jak rozwiewało się na tle choinkowych

lampek. Lubił, kiedy Warszawa naciągała na siebie cały ten bononarodzeniowy kamuflaż.

- No ale co z tego dla nas wynika? Będziemy jeszcze potrzebni czy nie będziemy? - Jaworowicz nie słuchał uważnie, wbił ponownie swoje zlecenie do aplikacji, ekran na ułamek sekundy stał się czarny i profesor pomyślał, że rozładowała mu się bateria. Na szczęście po chwili wszystko wróciło do normy.

- Mówiąc „dla nas”, masz na myśli nas obu czy ogół ludzkości?

- Nie no, oczywiście, że ludzkości.

- Powiem ci, że ChatGPT jako fałszywy pozor nie jest niestety nicością - Filipowski zaciągnął się znowu z niekłamanej rozkoszą - ale stanowi realnie istniejące przeciwieństwo istnienia. Był jest niezłożony i posiada atrybut jedności, a ChatGPT jest złożony i wieloraki.

- Józek, ty mi nie pieprz tych swoich farmazonów, tylko mi powiedz, co ty o tym sądzisz. Czy jak ta maszyna wejdzie do powszechnego użytku, to my będziemy jeszcze potrzebni czy już aplikacje wszystkim się zajmą?

- Wiesz, co jest niezmiennie i niezłożone? No pomyśl, jako naukowiec, co byś powiedział?

- Ty mi nie rób egzaminu, przecież wypiliśmy alkohol, jak wigilia, to wigilia. Mów mi, bo zaraz mam Ubera.

- Prawda! Prawda jest niezmienna i niezłożona. A skoro akurat dziś wypiliśmy szampana wigilijnego, to powiem ci, że prawda jest atrybutem Boga, w skrócie możemy przyjąć, że Bóg jest prawdą. A skoro on jest prawdą, a ChatGPT jest przeciwieństwem prawdy, to znaczy, że jest antybogiem. Czyli Szatanem.

Filipowski złożył usta w ciup i wypuścił spomiędzy warg kółko dymu. Kiedyś, na studiach, dzięki takim kółkom jego życie erotyczne nabrało zupełnie nowego kształtu.

- Czyli nie wiesz, czy będziemy potrzebni - Jaworowicz się zniecierpliwił.

- Panie rektorze, powiem panu, że nie, nie będziemy potrzebni. Pewnego dnia sztuczna inteligencja przyswoi sobie te wszystkie bzdury związane z Zielonym Ładem, ratowaniem planety przed globalnym ociepleniem, te utopijne kretyzmy o prawach zwierząt i równości gatunków, a ponieważ nie posiada zdolności odróżniania dobra od zła, wydedukuje, że wystarczy unicestwić ludzkość, aby uratować planetę. Będziemy istnieć tylko tak długo, dopóki AI nie odkryje sposobu uniezależ-



GRZEGORZ KAPLA

Jego dorobek literacki obejmuje zarówno beletrystykę, jak i literaturę faktu, w tym reportaże i eseje. Książki wzbogaca osobistymi przeżyciami, co czyni je nie tylko lekturą przyjemną, ale także pouczającą.

nienia się od energii produkowanej przez człowieka.

- Póki nie nauczy się sama ładować własnych baterii? - profesor spojrzął na ikonkę w swoim telefonie. Miał pięć procent baterii. Oby tylko wystarczyło na ten uberowski przejazd. Odłączył kupił z żoną dom w Sękocinie, spędzał w taksówkach naprawdę dużo czasu. Teraz sam właściwie nie wiedział, dlaczego nie przyjechał po prostu samochodem, przecież na wigilię ze studentami pozwalał sobie co najwyżej na jedną lampkę szampana.

- No mniej więcej. Czyli co? Gardzisz zaproszeniem starego druha i odmowiasz strzemienego w kromnych progach mieszkanka ostatniego warszawskiego intelektualisty?

- Nie no, Józek, co ty gadasz, po prostu sam wiesz, jak to jest z kobietami.

Filipowski cmoknął.

- Wiem tylko do momentu, kiedy mówią, że chcą wyjść za mąż - poklepał Jaworowicza po plecach. - Ale wiem, jak to jest z młoodnymi kobietami - przeciągnął znacząco sylabę - są takie niecierpliwie... Jedź, jedź, wypij za twoje zdrowie. Za wasze.

Jaworowicz zbliżył się do krawędzi chodnika i wyciągnął szyję, wypatrując taksówki. Sądził, że nadjedzie Dobrą gdzieś z południa, ale Uber zatrzymał się nagle tuż obok niego. Wyłonił się z Lipowej.

Profesor podszedł, zmrzążył oczy i sprawdził numery.

- To zdaje się mój! - krzyknął do Filipowskiego. - Do zobaczenia jutro.

- A co jest jutro?

- Kolegium mamy o dziewiętej trzydzieści.

- A tak, tak... będę.

Filipowski nie patrzył na kolegę, bo zrobił się jakiś ruch przy drzwiach, a on miał oko na tę nową wizytującą profesorkę z Estonii. Nigdy nie miał do czynienia z żadną Estonką.

Jaworowicz otworzył drzwi.

- Pan Grigorij?

- Nu da - usłyszał, więc wsiadł. Samochód ruszył natychmiast, wjeżdżając w Dobrą i nabierając prędkości. Profesor szarpał się chwilę z pasem. Kto to wymyślił, że nie da się normalnie, intuicyjnie przeprowadzić tej procedury.

Kiedy skręcali w Tamkę do góry, kierowca wykonał manewr na tyle gwałtownie, że pasażerem aż szarpnęło. Profesor chrząknął.

- Co? Nie podoba się jazda?

- Rzeczywiście mógłby pan bardziej uważać, panie Grigoriju. Profesor podniósł wzrok i dopiero teraz dostrzegł, że kierowca ma na głowie czapkę Świętego Mikołaja. Czerwona, z białą lamówką z materii przypominającej watę.

„No tak, zaraz wigilia” - pomyślał. Pewnie Uber ma jakąś świąteczną akcję.

- Żora - powiedział tamten.

- Możesz mi mówić Żora, żeby mówić po imieniu komus, kogo nie znam.

Mikołaj dodał gazu. Teraz, nocą, Tamka była zupełnie pusta. Tesla rozpedziła się bezgłośnie do setki, żeby wyhamować gwałtownie przed samym rondem. Jaworowiczowi nie podobała się ta jazda i zdecydował, że po prostu wysiadzie na najbliższych światłach. Taksówkarz pewnie domyślił się tego, bo utrzymywał prędkość, która nie pozwalała na to, żeby pasażer opuścił jego pojazd.

- Czyli nie poznajesz, a my przecież poznaaliśmy, wodki my wmiest'ę papili.

- Pan mnie z pewnością z kimś pomylił.

Tesla wzięła dwa zakręty z piskiem opon i wyjechali na Świętokrzyską.

- Niet, niet. Ja nigdy nie aszybajus', ale jeśli chcesz, ja mogę na polskim mówić. Jura. Ty Jura, syn Aleksandra.

Na dźwięk imienia swojego ojca profesor chrząknął bezwiednie. Aplikacja nigdy nie żądała od niego imienia ojca. Jak to możliwe, że ten człowiek je znał? (...)."



Grzegorz Kapla, „Ziarno zła”, wyd. Sonia Draga, Katowice 2026, cena 54,90 zł

REKLAMA

0011519824

OGŁOSZENIE

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Katowicach, ul. Lechicka 24, 40-609 Katowice ogłasza przetarg publiczny na zasadzie konkursu ofert na sprzedaż:

1. samochodu FIAT, model Qubo 1,3 JTDM-Jet, rok prod. 2014, silnik z zapłonem samoczynnym o pojemności 1248 ccm, 55 kW (75 KM), przebieg ok. 275 500 km, nr rej. SK 077GE. Stan techniczny – zwiększone zużycie oleju silnikowego, zmniejszona wydajność układu chłodzenia, stan nadwozia dobry.
Cena wywoławcza: 6 000 zł.

Ofertę należy złożyć w Kancelarii ZDW do dnia 21.05.2026 r. do godz. 9:00 w zaklejonej kopercie z zaznaczeniem:

- „Przetarg - sprzedaż samochodu nr rej. SK 077GE” wraz z dowodem wpłaty wadium w wysokości 600 zł za samochód FIAT Qubo 1,3 nr rejestracyjny SK 077GE.

Wadium należy wpłacić na konto:

**Bank Pekao S.A. I Oddział w Katowicach nr rachunku
85 1240 1330 1111 0000 2304 0700.**

Oferta powinna zawierać:

1. podstawowe informacje o ofercie: imię, nazwisko, adres, PESEL lub dane dotyczące firmy,
2. podpisaną i opatrzoną datą ofertę z proponowaną ceną nabycia,
3. oświadczenie, że oferent zapoznał się z warunkami przetargu i przyjmuje je bez zastrzeżeń, poniesie koszty nabycia i że zapoznał się ze stanem prawnym i faktycznym kupowanego przedmiotu wraz z zobowiązaniem do niezgłaszania roszczeń z tego tytułu w przyszłości.

Oferent na przedmiot sprzedaży może złożyć tylko jedną ofertę. Złożenie więcej niż jednej oferty unieważnia złożone oferty.

Samochód można oglądać w każdy wtorek i czwartek od godz. 8:00 do godz. 9:00 w siedzibie Zarządu Dróg Wojewódzkich w Katowicach, ul. Lechicka 24, 40-609 Katowice, do dnia składania ofert. Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 21.05.2026 r. o godz. 9:30 w siedzibie Zarządu.

Wadium wygrzywającego zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia, a pozostałym oferentom zostanie zwrócone na konto lub przekazem pocztowym do 2 dni po dacie zawarcia umowy sprzedaży. W przypadku gdy oferta jest niższa od ceny wywoławczej wadium przepada na rzecz Sprzedawcy. Wadium przepada na rzecz Sprzedawcy, jeżeli wygrzywający nie przystąpi do transakcji w ciągu 7 dni.

Ogłoszenie o przetargu wraz z regulaminem i wzorem oferty, oświadczenia oraz umowy kupna sprzedaży zamieszczono na stronie internetowej <https://zdwkatowice-bip.slaskie.pl/ogloszenia> (zakładka Ogłoszenia) oraz na tablicy ogłoszeń w siedzibie Sprzedającego.

AUTOREKLAMA


aktualne
z całej Polski
przetargi



nasze komunikaty.pl

REKLAMA

0011519979



WÓJT GMINY BRENNA

Zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami (tekst jedn. Dz. U. z 2026 r., poz. 399 z późn. zm.)

Informuje

o wykazie nieruchomości przeznaczonych do zbycia, wywieszonym na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy w Brennej przy ul. Wyzwolenia 77 oraz zamieszczonym na stronie internetowej www.bip.brenna.org.pl

Informacji udziela Wydział Inwestycji i Infrastruktury, ul. Wyzwolenia 77, 43-438 Brenna, pok. 23, tel. (33)8536222 wew. 223 lub 225

REKLAMA

0011519119

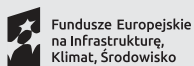
OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

nr IFXIII.7820.28.2021
z dnia 29 kwietnia 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jednolity: Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), zwanej dalej *Kpa*, w związku z art. 11f ust. 3 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 311) oraz art. 72 ust. 6, art. 95 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity: Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.), zawiadamiam, że Wojewoda Śląski, działając z Urzędu, postanowieniem z dnia 13 kwietnia 2026 r. sprostował omyłkową pisarską w decyzji Wojewody Śląskiego nr 17/2022 z dnia 27 września 2022 r., znak: IFXIII.7820.28.2021, o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej pn. *Budowa drogi S1 Kosztowy – Bielsko-Biała Odcinek III Dankowice – węzeł „Suchy Potok” (z węzłem)*, uchyloną w części decyzją Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 5 maja 2023 r., znak: DLI-II.7621.44.2022.AZ.4, i orzekającą w tym zakresie co do istoty, a w pozostałej części utrzymującą w mocy.

POUCZENIE

1. Na niniejsze postanowienie służy zażalenie do Ministra Finansów i Gospodarki, które wnosi się za pośrednictwem Wojewody Śląskiego w terminie 7 dni od daty jego doręczenia.
2. Wniesienie zażalenia nie wstrzymuje wykonania postanowienia (art. 143 *Kpa*).
3. Przed upływem terminu do wniesienia zażalenia strona może zrzec się prawa do wniesienia zażalenia wobec organu administracji publicznej, który wydał postanowienie (art. 127a § 1 w związku z art. 144 *Kpa*). Jeżeli oświadczenie o zrzeczeniu się prawa do wniesienia zażalenia wniosą wszystkie strony postępowania, z dniem doręczenia organowi administracji publicznej tego oświadczenia przez ostatnią ze stron postępowania, postanowienie staje się ostateczne i prawomocne (art. 127a § 2 *Kpa*) i nie ma możliwości zaskarżenia go do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.



Dofinansowane przez
Unię Europejską



REKLAMA

0011519128

OBWIESZCZENIE WOJEWODY ŚLĄSKIEGO

nr IFXV.7840.7.15.2026
z dnia 30 kwietnia 2026 r.

Na podstawie art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. *Kodeks postępowania administracyjnego* (tekst jedn.: Dz. U. z 2025 r. poz. 1691 ze zm.) w związku z art. 9ac ust. 1a ustawy z dnia 28 marca 2003 r. *o transporcie kolejowym* (tekst jedn.: Dz. U. z 2025 r. poz. 1234 ze zm.), podaję do publicznej wiadomości, że na wniosek 23 marca 2026 r., Inwestora – PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. (z siedzibą: 03-734 Warszawa, ul. Targowa 74), działającego przez pełnomocnika, wszczęto postępowanie administracyjne w sprawie udzielenia pozwolenia na budowę dla zamierzenia budowlanego pn.:

„Budowa ekranu akustycznego EA2b (km od 3+136 do 3+185) linii kolejowej 148 Pszczyna - Rybnik”

Wnioskiem objęte są nieruchomości stanowiące kolejowy teren zamknięty, zlokalizowane w województwie śląskim w gminie Pszczyna, obręb Stara Wieś na działkach o numerach ewidencyjnych: 241005_4.0002.307/14, 241005_4.0002.308/5, 241005_4.0002.299/14

Strony mogą zapoznać się z aktami sprawy po uprzednim uzgodnieniu telefonicznym z inspektorem prowadzącym sprawę pod numerem tel.: 32 20 77 530 w Wydziale Infrastruktury Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej 25, pok. 530 (IV piętro), w godz. 9:00 – 14:00, a ponadto, wypowiadać się co do zebranych dowodów i materiałów oraz składać wnioski i zastrzeżenia, w terminie 14 dni od dnia opublikowania niniejszego obwieszczenia. Po tym terminie sprawa zostanie rozpatrzona w oparciu o posiadane dowody i materiały.

Korespondencję z powołaniem się na znak sprawy należy kierować na adres Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach Wydziału Infrastruktury, ul. Jagiellońska 25, 40-032 Katowice lub na adres dla doręczeń elektronicznych AE:PL-14603-15693-ECFGD-26.

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 32 420 73 74

Przez internet: ibo.polskapress.pl

E-mailem: ogloszenia@dz.com.pl

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

Kupię mieszkanie zadłużone, z trudnym lokatorem, komornikiem, udziały. Gotówka, 883-402-202

Handlowe

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIMY maszyny do obróbki metalu i drewna. Tel.: 782-592-790.

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

DACHY - docieplanie stropodachów, krycie papą termozgrzewalną, rynny, kominy, obróbki blacharskie (25 lat na rynku) Tel. (32)206-71-55, 501-404-612 www.termo-dach.pl

PRZEPROWADZKI

A-Z Przeprowadzki+Ekipa:
504709047

INNE

ELEKTRYK - usuwanie awarii, wymiana gniazdek, naprawa instalacji, podłączanie sprzętu. Bytom i okolice. <https://bytomelektryk.pl>, TEL. 661-236-994

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje!
604-486-413.

USTRONIE MORSKIE - pokoje z łazienkami, V-VI. PROMOCJA!
Blisko morza - 7 min. Tel.:
503-936-581.

Matrymonialne

"ROMEO" biuro matrym.
502 363 127

Różne

KUPIĘ monety, banknoty, starocie, znaczki, medale, zegarki, rogi, płyty, widokówki, porcelanę:
660-482-319.

PANOWIE preparaty, tel.
788-989-351, 888-033-468

Usługi pogrzebowe

0011457765
POGOTOWIE POGRZEBOWE
KATOWICKIE CMENTARZE
KOMUNALNE
ul. Murkowska 9, Katowice
Całodobowo:
32-255 15 51, 607 399 321
www.kck.katowice.pl

0011519975

Pani

Małgorzacie Moskal


Wiceprezes Zarządu HALDEX S.A.

najszczerze kondolencje
i wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Ojca

składają

Rada Nadzorcza i Zarząd wraz z Pracownikami
Spółki HALDEX S.A.



Porwiem szczerze: chyba nie było lepszego wyboru niż ja



Ewa Kasprzyk w Pomponiku o swoim jurorowaniu w „Tańcu z gwiazdami” Fot. Adam Jankowski

Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 69

Alicja Szemplińska założy gorset

Nasza reprezentantka na tegoroczną Eurowizję jest już w Wiedniu. W niedzielę odbyły się pierwsze próby uczestników konkursu. Na zdjęciach widać, że Szemplińska wykona piosenkę „Pray” w metalicznym gorsecie oraz rozkloszowanych spodniach. Na scenie Alicji będą towarzyszyć tancerze.



Za jakie grzechy, dobry Boże?

TV Puls, 20:00

Claude i Marie są wywodzącym się z wyższych sfer konserwatywnym katolickim małżeństwem. Ku ich ogromnemu niezadowoleniu trzy córki wyszły odpowiednio za: Araba, Żyda i Chińczyka. Gdy ostatnia przyprowadza do domu czarnoskórego narzeczonego, czara goryczy się przelewa.

Farma Polsat, 20:30

Wielki finał na żywo, podczas którego widzowie wybiorą zwycięzcę. Najlepszy z farmerów otrzyma tytuł „Super Farmera”, „Złote Widły” i największą do tej pory wygraną pieniężną - 100 tys. złotych i pieniądze wygrane przez uczestników podczas trwania programu.

Niebezpieczni dżentelmeni

TVN, 22:40

Cztery osobistości zakałpańskiej bohemy, w tym Boy-Żeleński i Witkacy, budzą się po imprezie i odkrywają zwłoki. Muszą rozwiązać zagadkę śmierci, w którą wciągnięci są gangsterzy, artyści i politycy.

Dekady Diany

TVP 1, 23:15

Trzydziesty dokument opowiadający o księżnej Dianie, która była najczęściej fotografowaną kobietą na świecie. W lipcu 2021 roku skończyłaby 60 lat.



DZIENNIK ZACHODNI
www.dziennikzachodni.pl

Redaktor naczelny **Marcin Zasada**,
Prezes Makroregionu **Aneta Sarga-Burtan**,
Marketing **Paweł Biernacki**,
Biuro reklamy oddziału tel. 502499257

Redakcja ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec
tel. 32 634 21 00
redakcja@dz.com.pl
Druk Polska Press Oddział Poligrafia,
41-203 Sosnowiec Milowice, ul. Baczyńskiego 25a

POLSKA PRESS GRUPA
Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes Zarządu Polska Press Grupy **Zenon Nowak**
Redaktor naczelny Polska Press Grupy **Marek Twaróg**
Dyrektor artystyczny **Tomasz Bocheński**
Dyrektor kolportażu **Tomasz Osoliński**
Biuro Konsumenta PPG, e-mail: biurokonsumenta@polskappress.pl, tel. 12 688 85 10



- Poziomo:**
- 3) dwanaście tuzinów,
 - 6) umowa międzynarodowa,
 - 11) Barack, 44. prezydent USA,
 - 12) niebieski kamień ozdobny,
 - 13) metropolia z Akroplem,
 - 14) waluta w portfelu Brazylijki,
 - 15) przeciwstawienie się,
 - 16) ostry zakręt górskiej drogi,
 - 17) szuflada na czcionki,
 - 18) „Uciekła mi przepióreczka w ...”,
 - 19) ... Lubaszenko, reżyser filmu „Poranek kojota”,
 - 21) niszczy powoli żelazo,
 - 23) opłata za naukę w szkole,
 - 26) muzyka Elektrycznych Gitar,
 - 27) wikowe, cenne przedmioty,
 - 30) katolicka gazeta o tematyce społeczno-kulturalnej,
 - 31) narzędzie do wbijania gwoździ,
 - 34) płaz ogoniasty, traszka,
 - 38) obsługa techniczna, naprawa,
 - 39) przymierze między państwami,
 - 40) roślina ozdobna, jakobinka,
 - 41) obawa przed publicznym występem,
 - 42) utwór łączący elementy tragiczne z groteskowymi.
- Pionowo:**
- 1) dawna miara objętości ciał sypkich,
 - 2) ... Chan, aktor filmów akcji,
 - 3) dawny chłopiec pracujący w hotelu,
 - 4) trzecie co do wielkości miasto w Japonii,
 - 5) luźny strój domowy,
 - 6) ... Trybunalski w województwie łódzkim,
 - 7) wódz węgierski i pierwszy władca,
 - 8) polski samochód dostawczy,
 - 9) Święty ... z Olimpu, biskup Patary,
 - 10) ozdobne kłapy marynarki,
 - 20) pracuje wśród drzew,
 - 22) stawiany podejrzanemu,
 - 24) „Szósty ...”, amerykański film psychologiczny,
 - 25) uprawiany dla zdrowia,
 - 28) miasto w województwie katowickim,
 - 29) rachunek klienta banku,
 - 31) surowy sok do wyrobu wina,
 - 32) defensywa w piłce nożnej,
 - 33) kraj podległy władcy arabskiego księcia,
 - 35) zwijana zasłona w oknie,
 - 36) drążek akrobaty cyrkowego,
 - 37) japoński konkurent Toyoty.

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12							■	13			
	■		■	14			■	■	15				■		■		
16					■	17							■	18			
	■		■	19	20			■	■	21		22		■		■	
23	24		25			■	26				■	27		28		29	
■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■	■
30																	
■	■	■	■										■	■	■	■	■
31		32		33									34	35		36	37
	■	■	■	■									■	■	■	■	
38													39				
	■	■	■	■									■	■	■	■	
40													■	41			
	■	■	■	42										■	■	■	

AUTOPROMOCJA 0011226848

DZIENNIK ZACHODNI

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 32 555 02 05

ROZWIĄZANIE NR 68

S	U	M	O	S	B	S	Z	K	L	O	G	A					
L	S	E	P	P	U	K	U	O	D	Y	Z	U	R				
M	I	K	I	O	D	P	U	M	P	Y	E	S					
C	K	A	R	A	O	K	E	A	S	G	A						
S	Z	P	A	T	W	R	I	N	G	D	Z	E	M				
K	R	O	M	A	N	S	D	I	O	A							
Z	A	B	K	A	U	A	O	S	K	L	O	N					
U	A	A	P	E	L	N	A	M	I	S	K	A	K	D			
R	Y	B	K	A							U	L	A	N	I		
E	E	E	W								R	A	A				
K	O	L	S	K	I						K	A	L	O	S	Z	
L	I	A									U	A	A	T			
M	I	S	T	R	Z						B	O	L	E	R	O	
W	W	K									E	K	O				
G	A	Z	A	A	R	S	Z	E	N	I	K	A	Z	J	A		

Bałagan w polskiej siatkówce. Reprezentacja bez kapitana

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Od poniedziałku polscy siatkarze trenują w Spale, przygotowując się do pierwszej w tym sezonie imprezy, czyli Ligi Narodów. Na początku zgrupowania pojawiło się 20 zawodników.

Czy wszyscy, których chciał trener Nikola Grbić?

W pierwszym zgrupowaniu w Spale uczestniczy 20 zawodników, którzy zakończyli już rozgrywki klubowe.

- Jeżeli pół godziny przed konferencją prasową, na której ogłaszamy powołania, ktoś informuje trenera, że jednak go zabraknie i to bez podania racjonalnej przyczyny, to trochę tego nie rozumiem - twierdzi prezes Polskiego Związku Piłki Siatkowej, Sebastian Świdorski, po tym, jak Norbert Huber zrezygnował z gry w kadrze.

W tym roku, obie kadry narodowe - żeńska i męska - doznały wiele zmian personalnych.

- Przede wszystkim decyzja należy do Norberta i dotyczy tego, czy on w ogóle chce być w reprezentacji - mówi stanowczo Świdorski. - Jeśli nie chce, niech powie to wprost, a nie zasłania się zdrowiem, podczas gdy rozgrywa spotkania ligowe i nie widać tych problemów zdrowotnych. Oczywiście nie chcę wchodzić w kompetencje lekarzy czy fizjoterapeutów, na których opinii się opiera. Wiemy, jak zasadniczy jest Nikola w trzymaniu się pewnych ustaleń. Teraz piłeczka jest po stronie Norberta. Skoro definitywnie nie skończył kariery kadrowej, to sytuacja jest otwarta. Potrzeba tylko męskiej rozmowy, a nie lawirowania.



Wszystko wskazuje na to, że tych panów nie zobaczymy w tym sezonie w naszych barwach narodowych...

W kadrze zabraknie również Bartosza Kurka, ale zupełnie z innych powodów...

- Najważniejsze jest zdrowie - twierdzi z kolei Nikola Grbić. - Jest grupa młodych, którą muszę poznać, muszę zobaczyć, jak reagują, jak się zachowują, ile czasu potrzebują, żeby zrobili i zrozumieli to, co im mówię. Pięć sezonów jestem już trenerem reprezentacji i to pierwszy raz, kiedy po zakończeniu treningu z 20 zawodników 14 zostało, żeby popracować indywidualnie, bez mojego polecenia, z własnej inicjatywy. Oczywiście jesteśmy na początku drogi, ale bardzo podobał mi się poziom treningu.

Gracze obecni w Spale to w większości debiutanci, jednak znalazło się też kilku, którzy wystąpili na ubiegłorocznych mistrzostwach świata na Filipinach - środkowi Szymon Jakubiszak i Jakub Nowak oraz libero Maksymilian Granieczny.

W Spale Biało-Czerwoni będą trenować do 19 maja. Później udadzą się do Zagłębia Dąbrowskiego i na Śląsk na turniej towarzyski. W Sosnowcu i Katowicach w dniach 20-23 maja rywalizowali Polacy będą reprezentację Bułgarii, Serbii i Ukrainy.

Trener Polaków ma plan na ten sezon reprezentacyjny, chociaż nie obyło się bez zaskoczeń, bowiem zaledwie dwa dni temu powołał do kadry... Barto-

sza Firszt, który notuje znakomite spotkania w PGE Projekt Warszawa w końcówce rywalizacji w ekstraklasie. Przyjmujący znajdzie się w składzie na pierwszy turniej Ligi Narodów.

- Wcześniej nie miałem możliwości go zobaczyć, bo nie grał - podkreślił Grbić. - Teraz gra znakomicie. Każdy z tych zawodników może być na liście 30 na Ligę Narodów, każdy z nich może pojechać na pierwszy turniej, każdy ma szansę. Ważne jest dla mnie, żeby to wiedzieli -

- Leon, Bieniek, Kochanowski i Semeniuk będą mieli miesiąc wolnego - wyjaśnia Grbić. - Trzeci turniej rozgrywamy w USA, później na kilka dni wracamy do Polski i następnie, mam nadzieję, jedziemy do Chin na turniej finałowy. Potem mamy tylko tydzień przerwy. Jeśli oni nie będą z nami na trzecim turnieju, to ja nie mogę zostawić w Spale połowy sztabu i 14 innych zawodników, żeby z nimi trenowali. To będzie naprawdę skomplikowane. Możliwe, że do USA pojedziemy w 15-16 zawodników. Ale wiem też, że oni potrzebują wakacji, odpoczynku i regeneracji.

Pierwszy turniej Ligi Narodów Polacy rozegrają w dniach 10-14 czerwca w chińskim Linyi. Później, od 24 do 28 czerwca czeka ich przystanek w Gliwicach, a ostatni turniej w USA odbędzie się w dniach 15-19 lipca. Finałową imprezę w Ningbo zaplanowano na 28 lipca - 2 sierpnia. W poprzedniej edycji tych rozgrywek podopieczni trenera Grbicia stanęli na najwyższym stopniu podium.

Najważniejszą imprezą w tym sezonie są wrześniowe mistrzostwa Europy. Biało-Czerwoni bronią tytułu, będą także walczyć o awans na Igrzyska XXXIV w Los Angeles w 2028 roku.

Reprezentacja siatek trenuje natomiast w Wałczu. ©©

Cash i Oyedele walczą o finały pucharów. Obaj muszą się bardzo postarać

Damian Świdorski
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W czwartek odbędą się rewanżowe mecze półfinałów Ligi Europy oraz Ligi Konferencji. Szansę na występy w finałach nadal mają dwaj Polacy Matty Cash i jego Aston Villa oraz Maxi Oyedele ze swoim Strasbourgiem.

Obaj nasi rodacy muszą się jednak bardzo postarać, bo zarówno „The Villans”, jak i francuska ekipa byłego pomocnika Legii przegrały pierwsze mecze.

Aston Villa w pierwszym meczu półfinału Ligi Europy uległa Nottingham Forest 0:1 i stoi przed trudnym wyzwaniem. Ekipa Unai Emery'ego przegrała zresztą trzy mecze z rzędu, licząc batalie także na krajowym podwórku i ma spore problemy kadrowe. W rewanżu nie zagrają Ross Barkley i Boubacar Kamara, a na zdrowie narzekają John McGinn i Andre Onana.

Nottingham mimo że sezon ligowy może spisać na straty, to w ostatniej kolejce rozbiła Chelsea 3:1. Mecz angielskich zespo-

łów o godz. 21.00. Transmisja w Polsacie Sport Premium 1. W drugim półfinale Ligi Europy Freiburg zagra z Bragą. W pierwszym spotkaniu portugalski klub wygrał 2:1.

W Lidze Konferencji nadal gra natomiast Strasbourg z Oyedelem w składzie. Reprezentant Polski wrócił w końcówce lutego do składu po kontuzji pachwiny i zdobył zaufanie. Czasami gra więcej, czasami mniej, lecz dostaje swoje szanse i minuty. W rewanżu 1/2 finału francuski zespół będzie musiał odrobić jedno-bramkową stratę do Rayo Vallecano. Strasbourg - podobnie jak Aston Villa - także nie ma dobrej passy w ostatnich tygodniach. Z pięciu ostatnich meczów, ekipa z Maximem w składzie przegrała cztery, podczas gdy Rayo wygrało w tym czasie trzy z pięciu spotkań.

Przewagą Strasbourga może być własna publiczność. W drugim półfinale Crystal Palace zmierzy się z Szachtarem Donieck. W pierwszym meczu Angliki wygrali 3:1.

Transmisja meczu Strasbourga w Polsacie Sport Extra 2 o godz. 21.00. ©©



Szansę na występy w finałach nadal ma Matty Cash i jego Aston Villa

Czy Wieczysta zniknie z zawodowego futbolu? Możliwy wstrząs na zapleczu ekstraklasy

Bartosz Głab
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Na początku kwietnia pojawiły się pierwsze informacje na temat potencjalnej rezygnacji Wojciecha Kwietnia z finansowania Wieczystej Kraków, co oznaczałoby koniec klubu na szczycie centralnym.

Z najnowszych informacji wynika, że taki scenariusz jest coraz bardziej prawdopodobny, i to może wstrząsnąć nie tylko Betclim 1. Ligą. A warto przypo-

mnąć, że Wieczysta Kraków obecnie zajmuje 3. miejsce w tabeli i do pozycji dającej bezpośredni awans do PKO Ekstraklasy traci 4 punkty. Mimo to zawodnicy mieli już dostać - według serwisu Goal.pl - informacje, że klub w najwyższej klasie rozgrywkowej nie zagra, a następny sezon rozpocznie od 4. ligi. Przy okazji, gracze mieli otrzymać wybór: wypełnienie obecnie obowiązujących kontraktów na piątym poziomie rozgrywkowym lub negocjacje w sprawie rozwiązania umów.

Wspomniane rewelacje zdemontowały co prawda sam Kwiecień na łamach „Gazety Krakowskiej”, niemniej warto się zastanowić, co oznaczałoby potencjalny koniec projektu krakowskiej ekipy dla innych klubów Betclim 1. Ligą. Otóż przepisy Polskiego Związku Piłki Nożnej stanowią o konkretnych rozwiązaniach w przypadku realizacji różnych scenariuszy. Jeśli Wieczysta awansowałaby do PKO Ekstraklasy (bezpośrednio lub przez baraże), a następnie zrezygnowałaby z gry na najwyższym

szczeblu, wylądowałaby w 2. lidze (trzeci poziom).

Jeśli natomiast władze Wieczystej Kraków złożyłyby formalne pismo o rezygnacji z występów na szczeblu centralnym, aby rozpocząć nowy sezon od 4. ligi (piąty poziom), klub musiałby zrezygnować z gry w 1., 2. i 3. lidze. To skutkowałoby oddaniem licencji do PZPN i przejściem pod skrzydła lokalnego związku (w tym przypadku Małopolskiego ZPN).

Krakowianie mogą też po prostu nie złożyć wniosku o li-

cencję na grę w PKO Ekstraklasie. Przy takim scenariuszu, mimo zajęcia 3. miejsca, klub w ogóle nie zostałby dopuszczony do baraży, a jego miejsce zajęłaby kolejna drużyna w tabeli (czyli ta z 7. miejsca).

Gdyby natomiast Kwiecień całkowicie wygasł finansowanie i klub ogłosiłby upadłość lub restrukturyzację, Małopolski ZPN mógłby wydać zgodę na start od 4. ligi, zamiast od najniższej Klasy B. To częsta praktyka, ale MZPN nie jest zobligowany do wydania takiej zgody z automatu.

Dlaczego w ogóle biznesman zamierza opuścić Wieczystą Kraków? Wszystko przez awans Wisły Kraków do PKO Ekstraklasy, której Wojciech Kwiecień jest dużym sympatykiem i może dołączyć do jej struktur jako mniejszościowy udziałowiec. Ponadto dobrze dogaduje się z Jarosławem Królowskim, który stoi na czele władz Białej Gwiazdy. Co prawda cała operacja jeszcze nie jest przesądzona, ale najbliższe tygodnie w Krakowie i całej Betclim 1. Lidze mogą być bardzo gorące. ©©

SPORT

www.sportowy24.pl

W końcówce zabrakło nam szczęścia w boju z Kazachami

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

HOKEJ NA LODZIE. W swoim trzecim meczu w MŚ Dywizji 1A w Sosnowcu reprezentacja Polski przegrała z Kazachstanem 2:3. Patryk Wronka bardzo żałował porażki ze spadkowiczem ze światowej elity.

Pamięta pan, żeby strzelił kiedyś gola w takich okolicznościach? Krążek najpierw odbił się od bandy, później siatki nad bramką i po plecach bramkarza wtoczył się za linię... Chyba wcześniej nigdy nie strzeliłem takiego gola. Mieliśmy w tym meczu szczęście na początku, gdy objęliśmy prowadzenie, ale zabrakło nam tego szczęścia w końcówce. Te nieszczęsne dwie ostatnie minuty sprawiły, że przegraliśmy to spotkanie. Tak po ludzku szkoda tych punktów.

Walczyliście ze spadkowiczem ze światowej elity i faworytem MŚ w Sosnowcu bardzo ofiarnie. Wszyscy zostawili całe serce na lodzie. Blokowali strzały rywali, przyjmowaliśmy je na ciało, byliśmy blisko siebie, pokazaliśmy charakter i tym bardziej szkoda, że nie wytrzymał tych dwóch minut.

Po trzech seriach meczów MŚ Polska zajmuje dopiero czwarte miejsce w tabeli, ale wciąż ma szansę na wywalczenie awansu do światowej elity. Wierzy pan w taki scenariusz?



Patryk Wronka (przy krążku) zdobył pierwszą bramkę dla Polski w meczu z Kazachstanem podczas MŚ w Sosnowcu

Oczywiście, że wierzę. Zarówno z Kazachstanem jak i wcześniej z Francją, zagraliśmy naprawdę bardzo fajne spotkania. Odczuwamy po tych dwóch porażkach duży niedosyt, ale mam nadzieję, że dwa ostatnie mecze wygramy i jednak zdołamy awansować.

Musicie nie tylko wygrać, ale też trzymać kciuki za Kazachów, by pokonali Ukrainę oraz Francję. Każdy ma jeszcze po dwa spotkania i różnie się mogą losy awansu potoczyć. Nie wszystko zależy od nas, ale my zrobimy wszystko, żeby w meczach z Japonią i Litwą zwyciężyć. ©©

MŚ DYWIZJI 1A W SOSNOWCU

● Polska - Kazachstan 2:3 (1:0, 0:0, 1:3)

Bramki 1:0 Patryk Wronka - Alan Łyszczarczyk, Michał Naróg (2), 1:1 Batorylan Muratow - Eduard Michajłow, Arkadiusz Szestakow (49), 1:2 Siemion Simonow - Wsiewołod Łogwin, Kiril Lapunow (58), 1:3 Kiril Sawicki - Dimmuchaed Kajyrzan, Arkadiusz Szestakow (59), 2:3 Patryk Krężolek - Kamil Walega, Patryk Wronka (60).

Kary Polska - 4, Kazachstan - 2 minuty. **Widzów** 2.188. **Polska** Fucik (Kieler) - Pocięcha, Ciura, Zygmunt, Walega, Krężolek - Naróg, Gómy; Łyszczarczyk, Paś, Wronka - Bryk, Wanacki, Chmielewski, Komorski, Mroczkowski - Bilas, Kielbicki, Syty, Krzysztof Maciasz oraz Ślusarczyk. Trener: Pekka Tirkkonen.

POZOSTAŁE MECZE **Francja - Ukraina 2:3 (0:2, 2:1, 0:0)**, **Litwa - Japonia 2:3 po dogr. (0:1, 1:1, 0:1, 0:1)**

1. Kazachstan	3	9	13-3
2. Ukraina	3	6	7-2
3. Francja	3	5	9-8
4. Polska	3	4	7-8
5. Japonia	3	2	6-12
6. Litwa	3	1	4-9

Miejsce 1-2 - awans do MŚ elity, 6. - spadek

Dzisiaj w MŚ: Francja - Litwa (12.30), Ukraina - Kazachstan (16), Japonia - POLSKA (19.30).

GKS KATOWICE NIE WYKORzystał SZANSY NA AWANS
W trzecim meczu finału PLS 1. Ligi GKS Katowice przegrał u siebie z BBTS-em Bielsko-Biała 0:3 (23:25, 24:26, 22:25). W play off (do 3 zwycięstw) o awans do PlusLigi jest 2:1 dla GKS. Następny mecz w sobotę w Bielsku-Białej (g. 20). W czwartym spotkaniu o 3. miejsce w PlusLidze Asseco Resovia przegrała z PGE Projektem Warszawa 0:3 (19:25, 15:25, 20:25). Projekt wygrał w play off 3:1 i zdobył brąz. Czwarty mecz finału Bogdanka LUK Lublin - Aluron CMC Warta Zawiercie po zamknięciu DZ. **TOK**



FOT. GKS KATOWICE/FACEBOOK

NOWY GRACZ RUCHU
Krystian Rostek 1 lipca zostanie nowym piłkarzem Ruchu. 18-letni pomocnik w tym sezonie rozegrał jeden mecz w Betelciu 1. Lidze w Śląsku Wrocław. Z Niebieskimi związał się do 30 czerwca 2028 z opcją przedłużenia o rok. **JAC**

Pierwsza w Polsce murawa hybrydowa jest w Sosnowcu

Jacek Sroka
j.sroka@dz.com.pl

PIŁKA NOŻNA. Powstanie nowej murawy jest związane z MŚ Kobiet U-20, których areną będzie ArcelorMittal Park. Zapłaci za nią FIFA.

Stadion w Sosnowcu jako pierwszy w Polsce będzie miał murawę SIS Grass Hybrid. To najnowocześniejsza murawa hybrydowa na świecie, w którą wyposażone są takie stadiony jak FC Barcelona Stadium, San Siro w Mediolanie, Stade de France, Manchester City Stadium czy Juventus Stadium.

- To inwestycja, która wynosi Stadion Piłkarski w ArcelorMittal Park na absolutnie najwyższy poziom technologiczny w Polsce. Jako pierwsi wdrażamy murawę w technologii pionowego wszywania włókien, stosowaną na największych stadionach Europy. Dzięki temu nasz obiekt staje się częścią elitarnego grona aren przygotowanych do organizacji wydarzeń najwyższej rangi - powiedziała Karina Skowronek, prezes Zagłębiowskiego Parku Sportowego.

Montaż murawy rozpoczął się 1 maja i trwa 24 godziny na dobę. Prace są na finiszu i w weekend na ArcelorMittal Park zaplanowane są mecze ligowe piłkarzy Wiczyściej Kraków (9 maja) i Zagłębia Sosnowiec (10 maja) korzystających z tego obiektu. Technologia SIS Grass Hybrid polega na tym, że syntetyczne włókna są pionowo wszywane w profil bo-



FOT. JACEK SROKA

Prezes ZPS Karina Skowronek wraz z Rafałem Abelem z firmy SIS Pitches i Konradem Klechą z PZPN pokazuje sztuczne włókna zamontowane na murawie w Sosnowcu

iska na głębokość około 14,5 cm. Włókna tworzą trwałą strukturę wzmacniającą naturalną darni, a korzenie trawy przestają wszyte włókna, dzięki czemu murawa zyskuje większą stabilność i odporność na wyrwanie. Nawierzchnia pozostaje murawą naturalną, bo sztuczne włókna stanowią zaledwie 5 procent boiska, ale jest technologicznie wzmocniona, a zastosowane rozwiązanie poprawia trwałość boiska oraz odporność na intensywne użytkowanie.

- SIS Grass Hybrid to najlepsza i najbardziej zaawansowana technologia muraw hybrydowych stosowana obecnie w profesjonalnym sporcie. To murawa,

która zachowuje naturalny charakter, a jednocześnie zapewnia znacznie większą odporność na intensywne użytkowanie, lepszą stabilność oraz najwyższe parametry gry przez cały sezon - stwierdził Rafał Abel z firmy SIS Pitches, która od 2024 roku zrealizowała około 120 projektów związanych z murawą hybrydową SIS Grass Hybrid na stadionach, boiskach treningowych i obiektach sportowych na świecie.

Do wykonania murawy hybrydowej na Stadionie Piłkarskim w ArcelorMittal Park wykorzystano około 7500 kg włókien syntetycznych. Włókna są pionowo wszywane w naturalną murawę w siatce 2 cm x 2 cm.

Każdy punkt wszycia tworzy jeden pęczek, składający się z 6 syntetycznych włókien o długości 33 cm każde. Jeden taki pęczek to łącznie 1,98 m włókien syntetycznych. Oznacza to 2500 punktów wszycia na każdy metr kwadratowy boiska. Powierzchnia objęta wszyciem wynosi 7500 m kwadratowych, a łączna długość zastosowanych włókien syntetycznych wynosi ok. 37 125 000 m biejących, czyli ponad 37 km. To dystans odpowiadający niemal 93 procent obwodu Ziemi - po rozwinięciu włókna wszyte w murawę stadionu w Sosnowcu mogłyby utworzyć linię prawie dookoła całej naszej planety. ©©

MKS Dąbrowa Górnicza wygrał ze Startem Lublin i jest w play in

Tomasz Kuczyński
t.kuczynski@dz.com.pl

KOSZYKÓWKA. W Orlen Basket Lidze rozegrano wczoraj ostatnią kolejkę fazy zasadniczej. Tauron GTK Gliwice już wcześniej zapewnił sobie utrzymanie.

W środę w ostatnim swoim meczu w sezonie Gliwiczanie wygrali na wyjeździe z Energa Czarnymi Słupsk. Orlen Basket Ligę opuścił beniaminek - Miasto Szkła Krosno. MKS Dąbrowa Górnicza pokonał u siebie PGE Start Lublin.

Po rundzie zasadniczej poznaliśmy pierwsze pary play off (1-6) oraz uczestników rywalizacji play in, mających szansę wejść do czołowej ósemki. To zespoły z miejsc 7-10, które w dodatkowej fazie rywalizować będą w piątek oraz w niedzielę. Zwycięzca meczu pary z miejsc 7 i 8 od razu awansuje do play off. Przegrany z tej pary oraz wygrany spotkania ekip z miejsc 9 i 10 spotkają się w swoim niedzielnym finale.

ORLEN BASKET LIGA - 30. KOLEJKA
*MKS Dąbrowa Górnicza - PGE Start Lublin 105:100 (22:27, 35:24, 23:23, 25:26)

MKS Dąbrowa Bonner 11, Montgomery 26, Muhammad 21, Musiał 3, Peterka 17, Wojdała 4, Piechowicz 0, Załucki 0, Thomas 7, Gray 2, Bogucki 14.
*Energa Czarni Słupsk - Tauron GTK Gliwice 80:89 (12:29, 21:24, 19:14, 28:22)
GTK Gliwice Jackson 26, Almeida 28, K. Gordon 3, W. Gordon 10, Piśła 12, Bender 4, Jodłowski 4, Łosiak 2.
POZOSTAŁE WYNIKI: Arriva Lotto Twardo Pierniki Toruń - AMW Arka Gdynia 95:86, Legia Warszawa - King Szczecin 88:84 po dogr., Miasto Szkła Krosno - Śląsk Wrocław 66:88, Orlen Zastal Zielona Góra - Dzik Warszawa 105:86, Tasomix Rosiek Stal Ostrów Wlkp. - Górnik Zamek Książ Wałbrzych 86:74, Anwil Włocławek - Energa Trefl Sopot 94:79.

1. Legia Warszawa 30 52 2603-2401
2. King Szczecin 30 51 2538-2479

3. Śląsk Wrocław 30 50 2687-2537
4. Energa Trefl Sopot 30 49 2640-2534
5. Dzik Warszawa 30 48 2726-2444
6. AMW Arka Gdynia 30 48 2570-2549
7. Anwil Włocławek 30 47 2653-2537
8. Zastal Zielona Góra 30 46 2538-2438
9. MKS Dąbrowa Górn. 30 46 2651-2600
10. Stal Ostrów Wlkp. 30 46 2485-2524
11. Górnik Wałbrzych 30 45 2464-2532
12. Twardo Pierniki Toruń 30 42 2647-2716
13. PGE Start Lublin 30 40 2489-2717
14. Energa Czarni Słupsk 30 39 2491-2621
15. Tauron GTK Gliwice 30 37 2419-2679
16. Miasto Szkła Krosno 30 34 2449-2724

Pary play in - piątek 8.05

Anwil Włocławek - Zastal Zielona Góra
MKS DĄBROWA GÓRNICZA - Stal Ostrów Wielkopolski. ©©